

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Gena numeru pojedynczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem.

Zwyczajnie: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.

Nadstawo (po tekście): Mk. 1.50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

W dziale handlowym: Mk. 1.75 za wiersz petit (str. 4 szp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomulski; Płock: „Kuryera Płocki”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Fakty z życia

i uwagi na czasie.

Wyjątki z dziennika.

O „niepodzielnej” Rosji. — Głos z za grobu o polityce emigracji polskiej na Wschodzie. — Z Rady Stanu. — Ukraina a Polska. — Uruchomienie przemysłu krajowego.

17 lipca.

Jeszcze tak niedawno, kiedy narody, ciemiężone przez Rosję, dopominały się o skromne dla siebie prawa, a szczytem ich marzeń była „autonomia” — przedstawiciele panującego plemienia wielkorusyjskiego odpowiadali im z bezwzględna stanowczością zwycięscy: „praw żadnych nie dostaniecie, bo Rosja musi być jedna i niepodzielna”. A teraz, po kilku latach wojny, co się stało z tą niepodzielną Rosją? — runęła w gruzy bezpowrotnie.

Zwycięski oręż mocarstw sprzymierzonych, a następnie traktat pokojowy, oderwał od niej kresy zachodnie z ludnością 30-tu milionów; na południu powstała niezależna wielka 30-tu milionowa Ukraina; na Kaukazie tworzą się nowe republiki, niektóre o dawnych nazwach historycznych: Gruzja, Georgia, Armenia, niektóre zupełnie nowe, np. rep. Adżerbejdżan; inne oddają się pod protektorat Niemiec, drugie przyłączają się do Turcji. Pozostałe jeszcze jądro rosyjsko-tatarskie rozpada się w dalszym ciągu; republika Syberyjska proklamowała swą niepodległość, zawarła przymierze z koalicją i zwołuje w Omsku swoją konstytuante; to samo czyni nadwołżańska republika tatarsko-baszkirska ze stolicą w Ufie. Odpadły również republiki Wologodzka i Oceanu Lodowego. Pod władzą bolszewików, z nazwą „Rosyjskiej socjalistycznej republiki”, znajduje się, z dawnego imperjum, zaledwie 45 gubernij z ludnością 90 milionów.

Jakże więc żałośnie i śmiesznie brzmi teraz uchwała niedawno przez petersburski sowiet, rezolucja o „niepodzielności obecnej Rosji”, wbrew poprzednio przyjętej i głoszonej zasadzie bolszewickiej o prawie narodów stanowienia o sobie! Bo gdzie jest obecna Rosja? gdzie jej granice? gdzie ośrodek geograficzny państwa? gdzie rdzeń społeczny, niezbędny dla powstania życia państwowego? Nic z tego niema; Rosja dzisiaj — to jedna wielka rozlewna plama krwi i z tej krwawej protoplazmy obce ręce próbują, dotychczas bez skutku, wytworzyć jakiś organizm państwowy. Chaos społeczny i polityczny dzisiejszej Rosji przeszedł najsmielszą wyobraźnię ludzką; rozszalały się tam orgia zniszczenia, nienawiść i walka wszystkich przeciw wszystkim; wzniosła hasła: „równości, braterstwa, wolności” przeobraziły się w najdzikszą swawolę i przemoc brutalną; przypominają się słowa naszego wieszczka:

„Nie wolności dotąd człowiek,
To wolności wstało zwierzę!”

Zawsze bezlitośny, a niegdyś tak dumny zwycięzca, dziś w prochu leży, niemal bez duszy, a ciałem jego targają straszliwe, beznamiętne konwulsje. Sprawiedliwość dziejowa dała dziś zadośćuczynienie gnębionym przez wieki narodom; odwróciła się dawna karta historii bezpowrotnie. Ale na tej nowej karcie, my, Polacy, czujemy napisali już coś ważnego i wyjątkowego? Odpowiedź, niestety, wypadła jeszcze przecząca i nasuwa się tylko bolesne zestawienie: Rosję ogarnął obłęd furjaty, myśmy zapadli w stan odrętwienia, graniczący z paraliżem postępowym.

18 lipca.

W petersburskim „Dzienniku Narodowym” pojawił się dopiero teraz artykuł b. poła do Dumy, ś. p. L. Dymy, napisany znacznie wcześniej, prawdopodobnie w końcu 1916 roku, a oświetlający zbyt mało jeszcze znane sprawy, w jakie zabrzała polityka pewnej

części polskiej emigracji, mianowicie tej, która sama siebie mianowała „przedstawicielstwem narodu polskiego”. Rzecz godna zaznaczenia, że artykuł powyższy, będący ważnym dokumentem historycznym, wystawionym przez naocznego świadka i uczestnika wypadków — uznany za stosowne podać do ogólnej wiadomości i przedrukować u siebie tylko dwa pisma: „Wiadomości Polskie” w Piotrkowie i „Godzina Polski” w Warszawie.

Artykuł ś. p. Dymy nie jest już teraz, przy tak radykalnie zmienionej od r. 1916 sytuacji międzynarodowej, testamentem politycznym zmarłego, jak go nazywają „Wiadomości Polskie”, ale raczej ostrzeżeniem na chwilę obecną i zarazem wymownym aktem oskarżenia, skierowanym przeciw całej polityce „Komitetu Narodowego Polskiego”, polityce, jak się okazuje, bardzo krótkowzrocznej, niezmiennej bojaźliwej i niedopuszczalnie partyjnej.

Jak wiadomo, „Komitet Narodowy Polski” zawiązał się w Warszawie, „tworząc tem podługę do organizacji politycznej narodu” i w dniu 25 listopada 1914 r. wydał odezwę, w której oświadczył, że „jedną tylko przed narodem stanęła sprawa — rozbiście złowrogiej potęgi niemieckiej i zjednoczenie Polski pod berłem monarchii rosyjskiej”, a „kłęska Niemiec w tej walce — to nasze zwycięstwo”. Komitet ewakuował się z Warszawy razem z armją rosyjską i, osiadłszy nad Nową, ogłosił się za przedstawicielstwo polskie i w tym charakterze wszczął rokowania z rządem rosyjskim. Po wybuchu rewolucji, zwrócił się bezpośrednio do koalicji, na jej rzecz i, jak się zdaje, przy jej pomocy, rozpoczął agitację pośród emigracji polskiej i tworzących się oddziałów polskich, wreszcie wyznaczył swych reprezentantów przy rządach koalicji. Dziś, pomimo, że powstała Rada Regencyjna i rząd polski, Komitet Narodowy prowadzi nadal swą akcję polityczną za granicą i prawdopodobnie także w kraju.

Artykuł ś. p. Dymy dotyczy pierwszego okresu działalności Komitetu Narodowego, mianowicie narad komisji, zwołanej w czerwcu 1916 r. przez rząd rosyjski dla załatwienia kwestji polsko-rosyjskiej. W komisji brali udział ze strony rosyjskiej urzędnicy, oraz przedstawiciele prawicy i nacjonalizmu z Dumy i Rady państwa; ze strony polskiej — posłowie Polacy do tychże izb, oraz skooptowane poszczególnie osoby, wszyscy należący do Komitetu Narodowego. Wykluczonym zaś był przez samych Polaków poseł z gub. Siedleckiej (L. Dyma), jako przedstawiciel kresów, już oddzielonych od Królestwa!

Słuszna robi uwagę autor artykułu, że „dla każdego Polaka” powinno być jasne, że „z tej sztucznie splecionej narady” nie pożytecznego wynikać nie może; pomimo to, Polacy przystąpili do niej, a kiedy sami Rosjanie, po pewnym czasie zaproponowali przerwanie „prae” komisji, Polacy podjęli starania, aby je dalej prowadzić. Niezrozumienie ogólnej sytuacji i psychiki rosyjskiej było tak wielkie, że działacze Komitetu Narodowego podczas obrad komisji „ball się, jak ognia, nawet wyrazić chociażby słowo: autonomia, a broń Boże, dodać do niej przymiotnik: polityczna”; w końcu tylko nabrali odwagi i przedstawili swój projekt autonomii, który oczywiście poszedł do aktów komisji.

Rewelacje te z niedawnej przeszłości mają nie tylko charakter historyczny, ale posiadają jeszcze doniosłe znaczenie i dla chwili obecnej, a to z następujących powodów. Dziś, po czterech latach wojny, jest już dla wszystkich jasne, że polityka polska musi iść drogami wręcz odmiennymi od tych, jakie zakreśliła jej odeszła Komitetu Narodowego Polskiego z dnia 25 listopada 1914 r. Tymczasem na najwyższych stanowiskach w Polsce widzimy dziś ludzi z Komitetu Narodowego, którzy odezwę podpisywali; do nich przybywają codziennie i obok nich stają nowi, przybywający z Rosji. Naturalnie więc jest pytanie, czy ludzie tacy mogą, szczerze, skutecznie i energicznie prowadzić politykę polską po nowych jej drogach?

Do tej refleksji dołącza się jeszcze druga. Członkowie Komitetu Narodowego dostatecznie wykazali w swem działaniu brak przynajmniej politycznej i śmiałości w jasnem stawianiu kwestji; naturalną więc jest obawa, czy i teraz, w nowej swej roli i w stosunku do nowych czynników, nie okażą również tych samych braków zmysłu politycznego i charakteru, a tem samem działającą dla godności narodowej i interesu narodowego.

Sprawa to ogromnej wagi dla naszej przyszłości. Wyrozumiałość i przebaczenie win jest cnotą chrześcijańską, ale i cnota musi mieć swe granice. Wszak i Kościół katolicki, przyjmując z powrotem na swe łono heretyków, nie czynił z nich od razu biskupów!

20 lipca.

Byłem wczoraj w Radzie Stanu; całe niemal paragoniczne posiedzenie wypełniła dyskusja w przedmiocie powrotu do kraju jeńców wojennych-Polaków z armji rosyjskiej, przebywających dotychczas w obozach w Niemczech i w Austro-Węgrzech. Był to zresztą tylko jakby tytuł rozpraw; istotną ich treść stanowiła sprawa wojska polskiego, mianowicie zasadnicze pytanie, czy jest wskazane i pożądanem, w interesie polskim, natychmiastowe tworzenie armji polskiej? Okazało się, że na to pytanie rozmaite ugrupowania polityczne Rady Stanu dają rozmaite odpowiedzi; zgodności jeszcze niema.

Wytrwały i konsekwentny od początku wojny, propagator idei wojska, p. Studnicki, mając na celu zaileczenie w obecnej chwili nikłych jego kadrow, postawił wniosek powrotu do kraju i „przekazania naczelnej komendzie armji polskiej” tych jeńców - Polaków, którzy wyrazili chęć wstąpienia do armji. Był to wniosek praktyczny i względnie łatwy do zrealizowania.

Koło międzypartyjne oświadczyło, że sprawa wojska polskiego jest dla niego „wyjątkowo święta, poważna i droga” (przemówienie p. Świeżyńskiego) i z tego powodu nie może się zgodzić, aby była „przemycana” takim sposobem, jak to proponuje wniosek p. Studnickiego. Uznając za niestosowne łączenie sprawy powrotu jeńców ze sprawą tworzenia wojska, Koło międzypartyjne zgłosiło poprawkę, a raczej nowy wniosek o zwolnienie z obozów wszystkich jeńców.

Po za temi dwoma wnioskami był trzeci: Komisji porozumiewawczej stronniostwo aktywistów, dopominający się również, na pierwszym miejscu, powrotu wszystkich jeńców, a na drugim — wyrażając życzenie, aby uwolnionym jeńcom, w razie ich chęci, było ułatwione wstępowanie do wojska polskiego.

Przy głosowaniu znacząco bardzo większość został przyjęty wniosek Koła międzypartyjnego; oba inne wnioski były odrzucone, a wniosek p. Studnickiego uzyskał zaledwie 12 głosów.

Taki wynik głosowania świadczył co najmniej o dziwnych drogach rozumowania i dziwnym ujmowaniu konkretnych kwestji. Wszak wniosek p. Studnickiego ułatwiał powrót do kraju narazie pewnej kategorii jeńców i jednocześnie zasilał kadry armji polskiej; powinien był więc być dobrym dla tych, którzy pragną i zwolnienia jeńców i tworzenia wojska, a pomimo to, został odrzucony. Z drugiej strony autorowie wniosku maksymalistycznego o powrocie wszystkich jeńców i ci, co go popierali, nie mogli nie rozumieć, że wyrażają tylko poboczne życzenie, które, z rozmaitych powodów, w chwili obecnej, nie da się jeszcze zrealizować.

Większość Rady Stanu nie dostrzegła, czy też nie chciała dostrzec, że ma do czynienia z dwoma oddzielnymi wnioskami, które nie są z sobą sprzeczne, nie wykluczają się, ale przeciwnie, wzajemnie uzupełniają. Można było przyjąć i wniosek p. Studnickiego, jako wyraz polityki, która wyszukuje istniejące możliwości, i wniosek Koła międzypartyjnego, jako określenie dalszego celu. Stało się jednak inaczej; zwyciężyło hasło: „wszystko albo nic”!

nad zmysłem politycznym wziął górę maksymalizm pragnień i głosowanie Rady Stanu zamiast być aktem politycznym, stało się jedynie manifestacją uczucia.

Podczas dyskusji odczuwano się pewne podniecenie; zarysowały się wyraźne różnice w poglądach zasadniczych; uwidoczniły się sympatie i animozje, partyjne i osobiste (np. podczas ostatniego przemówienia p. Studnickiego, Koło międzypartyjne opuściło salę). Ujawnił się rozłam pośród posłów - włościan; p. Ostachowski ze Zjednoczenia Ludowego, w gorącym przemówieniu za potrzebą energicznego tworzenia wojska, popierał wniosek p. Studnickiego; zwalczał go p. Kosior z grupy włościańskiej, znajdującej się pod wpływem Koła międzypartyjnego. Dyskusja staczała się nieraz z poziomu rozprawy politycznej na poziom wiewiowania; niektóre przemówienia, zawierając mało treści rzeczowej, były obliczone na efekt, gonili za popularnością i, trzeba to zaznaczyć, trafiały do uczucia słuchaczy i zyskiwały poklask; wyrozumowanych poglądów na sytuację polityczną i jej wymagania realne — słuchano obojętnie i przechodziły one bez wrażenia.

Okazało się, że pod tym względem Rada Stanu jest wiernym odbiciem społeczeństwa. I tu, i tam panuje i wywiera urok bezkrytyczny frazes o zabarwieniu szablonowo-patriotycznym, a wywołany nim nastroj decyduje o zachowaniu się społeczeństwa, zaś w Radzie Stanu — o jej głosowaniu. I tu, i tam, maksymalizm pragnień kojarzy się z minimalizmem, a raczej nicością czynów.

23 lipca.

Poglądy polskiego społeczeństwa na kwestję ukraińską nie są dotychczas wyrozumowane i jasne; przeważa w nich pierwiastek uczuciowy, który oczywiście nie może przyczynić się do ustalenia w przyszłości, na racjonalnych podstawach, wzajemnego stosunku obu państw i narodów: polskiego i ukraińskiego. Szkodliwą w swych następstwach, może okazać się nuta lekceważenia, jaka daje się często słyszeć w sądach o Ukrainie; jest to nowa kołysanka, usypiająca naszą czujność i energję. Powtarzamy sobie z pewnem zadowoleniem: „Ukraina zawiodła pokładane w niej nadzieje; okoliczności same, bez naszego czynnego udziału, składają się na naszą korzyść; miarodajne czynniki będą zmuszone biegiem wypadków zwrócić się do Polaków dla uregulowania stosunków na wschodzie”.

Nadzieje takie nie ziszczą się, jeżeli sami z odpowiednią inicjatywą nie wystąpimy; co zaś do lekceważenia Ukraińców, to jest ono całkowicie niezasadne, gdyż pod pewnymi względami tak zwana „budowa państwa” postępuje na Ukrainie szybciej, niż u nas w Polsce.

Ogłoszony niedawno dekret hetmana Skoropadkiego wprowadza powszechną powinność wojskową, powołuje narazie 5 tysięcy rekruta dla formowanej w Kijowie dywizji i naczeka pobór na d. 31 lipca. Jednocześnie we Włodzimierzu Wołyńskim formuje się pierwsza strzelecko-kozacka dywizja z jeńców-ukraińców z b. armji rosyjskiej, którzy dotychczas byli internowani w obozach austro-węgierskich, i z nich są teraz zwolnieni.

Na Ukrainie dzieje się więc inaczej, jak w Polsce. U nas, po upływie niemal dwóch lat od aktu 5 listopada 1916 r., dopiero teraz rozpatruje się w komisji ustawa wojskowa; o poborze rekruta jeszcze nie słychać, a Rada Stanu odrzuca wniosek o wcieleniu do armji polskiej jeńców-Polaków z armji rosyjskiej. Charakterystycznym dla energii politycznej i taktyki tak zwanych aktywistów naszych jest fakt, że większość ich głosowała w Radzie Stanu w d. 19 lipca przeciw powyższemu wnioskowi, ale za to, organ aktywistów „Głos” w d. 22 lipca oświadczył uroczystie, że „odrzućcie wniosek godzi w powagę państwa polskiego”.

U nas — długie rozprawy subtelno-patriotyczne pro i contra, słowa i słowa bez wszelkich następstw; na Ukrainie — nęrdka decyzja.

zja i czyn wyraźny! Wobec tego pytam, czy Ukraincy, jakkolwiek nie mają przeszłości państwowej, nie wykazują teraz więcej zmysłu politycznego, zdolności państwo-twórczych, wreszcie umiejętności wyzyskania sytuacji, niż my, którzy ciągle, aż do znudzenia obcych słuchaczy, chlubiśmy się patetyczną naszą przeszłością, oraz wyrobieniem politycznym, nie dając żadnych realnych tegoż dowodów.

24 lipca.

Wczoraj w Radzie Stanu dyskutowano nad uruchomieniem przemysłu. Przedstawiciel T-wa przemysłowców, p. Wierzbicki, członek Koła międzypartyjnego, złożył szczegółowy wniosek, zmierzający do tego celu, a skierowany do władz okupacyjnych i rządu polskiego; wniosek został uchwalony.

Przemówienie p. Wierzbickiego, długie i efektowne, obfitujące w zwroty krasomówcze, grzeszyło zasadniczo tem, że oświeślało sytuację jednostronnie i dawało słuchaczom niezgodny z rzeczywistością obraz rozwoju przemysłu w kraju, a w szczególności roli jego w życiu narodowym za czasów panowania rosyjskiego. Pomimo frazesu patriotyczno-obywatelskiego, mówca w rzeczywistości stał przedewszystkiem na stanowisku przeciętnego przemysłowca, który umiał dostosować się do warunków, wytworzonych wskutek przynależności państwowej Polski do Rosji, cignął z nich dla siebie poważne zyski i teraz obawia się dla siebie ich zmiany. Przemówienie rozpadło się na dwie części, w drugiej i ostatniej był przytoczony cały szereg mniej lub więcej uzasadnionych skarg na rozporządzenia władz okupacyjnych natomiast pierwsza była bezkrytyczną apoteozą przemysłu z okresu przedwojennego.

Słuchając jej, można było pomyśleć, że wtedy, pod rządami rosyjskimi, panował w kraju niemal raj ekonomiczny, że przemysł taki, jaki istniał, był „potęgą” narodową, dobroczynną dla wszystkich, nietykłą dla przemysłowca, ale również dla robotnika, włościanina, szlachcica i „karamazyna”, że takie ośrodki przemysłowe, jak Łódź („nasz Manchester”) i Sosnowiec, były „chlubą” narodu, że w dawnych warunkach masy robotnicze „zrzeszały” się w duchu obywatelsko-polskim, że wyroby przemysłu zdobywały rynki zachodnie (jako przykład, przytoczony był krochmal) i t. d. i t. d. W swej jednostronności i klasowym zapale mówca doszedł do tego, że stan przemysłu przed wojną określił, jako „realizację idei Staszycy”!

Rzeczywistość przedstawiała się zupełnie inaczej. Nie był przecież realizacją idei Staszycy ten fakt, że ów przemysł „polski” stał się pod panowaniem rosyjskim tylko polskim z imienia, w rzeczywistości zaś był w przeważnej części niemieckim i francuskim. Polacy stanowili w nim tylko siłę roboczą, a poszczególne jednostki polskie, nawet i karmazyni, występowali w nim z czasem w roli firmowych figurantów. Nie było również marzeniem Staszycy, aby bogactwa mineralne kraju, których badaniem tak gorąco się zajmował, przeszły prawie całkowicie w posiadanie cudzoziemców, a ośrodki przemysłowe stały się ogniskami zarazy moralnej i fizycznej, przenikającej coraz głębiej w masy włościańskie, dla których wzmocnienia i usamodzielnienia pracował Staszycy całe życie i stworzył fundację Hrubieszowską, jak to wspominał mówca. W rzeczywistości przedwojenny raj ekonomiczny, ze swemi pozorami „potężnego rozwoju przemysłu”, oraz pozorami tylko socjalnego prawodawstwa i reform, prowadził jedynie do bogacenia się jednostek i do upośledzenia szerokich warstw robotniczych.

O tych wszystkich ujemnych stronach dawnego przemysłu nie mówił p. Wierzbicki w swem historycznym exposé, prawdopodobnie w tym celu, aby jeszcze bardziej wyupuklić ciemne strony obecnego stanu rzeczy. Istotnie, obecny upadek zupełny przemysłu pociąga za sobą ze wszechmiar groźne następstwa i możliwie najszybsze uruchomienie przemysłu jest dla teraźniejszości i przyszłości naszej sprawą pierwszorzędnej znaczenia. Może być ono osiągnięte jedynie przy zgodnym współdziałaniu władz okupacyjnych, rządu polskiego i polskich przemysłowców. Odrodzony zaś przemysł, jeżeli ma się stać zdrową funkcją organizmu państwowo - narodowego, musi pójść innemi drogami, niż za czasów rosyjskich i dostosować się do zasadniczo zmienionych dziś warunków ogólnych.

Spectator.

Trypolis znowu w rękach Turcji.

Haga, 27 lipca.

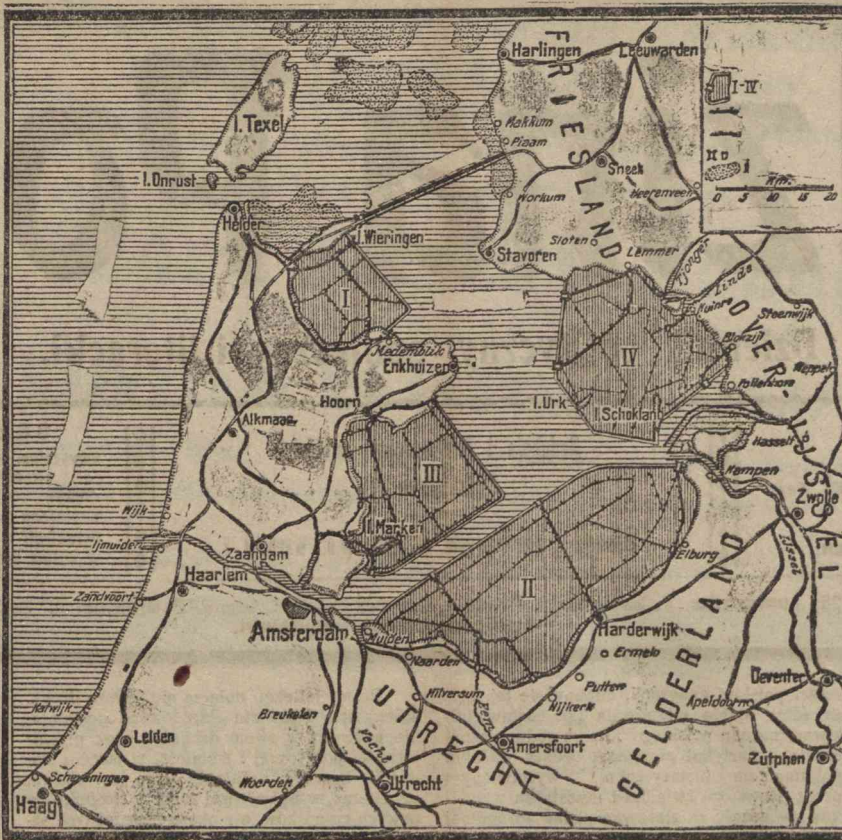
Korespondent bałkański dziennika „Nieuwe Rotterdamsche Courant” zwraca uwagę na tureckie sukcesy w Libii, które doprowadziły do odebrania Włochom takich portów jak Bengazi, Masrata i Derna.

Pozostaje zagadką w jaki sposób dało się w głąb Trypolisu zebrać wielotysięczne siły tureckie z taborami i artylerią.

Przed trzema miesiącami przybył do Trypolisu książę Osman Fuad i przyjęty został przez ludność z entuzjazmem.

Wogóle sprawa Trypolisu przybrała dla Włoch fatalny obrót.

Osuszenie Zuydersee.



Jeszcze w roku 1848 powstał w Holandji zamiar osuszenia odnogi Zuydersee za pomocą olbrzymich tam ze strony morza i całej sieci kanałów, które nie odbierając miastom portowym ich nadmorskiego położenia, przysporzyłyby rolnictwu duże przestrzenie urodzajnych pól. Ostatni projekt przedstawiony był w roku 1892.

Później sprawa ta poszła w zapomnienie i dopiero teraz w czasie wojny, konieczność wyzyskania każdej piędy ziemi w celach aprowiacyjnych, zmusiła rząd i parlament holenderski do zdecydowania się na jaknajrychlejsze osuszenie Zuydersee i przeznaczania na ten cel milionowych funduszy.

Trup cara.

Sztokholm, 27 lipca.

Tutejsze pisma donoszą z Moskwy: Po wykonaniu na carze wyroku śmierci trupa jego włożono do samochodu i odwieziono w niewiadomym kierunku. Świat jekateryński donosił o egzekucji natychmiast do Moskwy, jednak w drodze nieoficjalnej. Gdzie zwłoki cara zostały pochowane dotychczas niewiadomo.

Zastępcy koalicji w Rosji.

Moskwa, 27 lipca.

(Telegram W. A. T.). Generalny konsul amerykański miał oświadczyć, według doniesienia „Prawdy”, w komisariacie dla spraw zagranicznych w imieniu swego angielskiego, francuskiego, włoskiego i japońskiego kolegi, że, zdaniem jego, położenie polityczne skutkiem wyjazdu dyplomatów z Wologdy zasadniczo nie zostało naruszone.

Wymienieni wyżej zastępcy dyplomatyczni mają zamiar pozostać w Moskwie tak długo, dopóki nie będzie możność porozumiewania się bez przeszkody z rządami swoimi.

Moskwa, 27 lipca.

(Telegram W. A. T.). Posłowie koalicji odjechali z Wologdy do Archangielska. Komisarz ludowy do spraw zagranicznych, Cziczerin, oświadcza z tego powodu w „Izwestiach”:

Na politykę republiki rosyjskiej fakt ten żadnego wpływu mieć nie będzie.

Rząd sowieński żałuje głęboko, że posłowie koalicji wyjechali z Wologdy. Przejazdowi dyplomatów koalicji, jak to proponował rząd sowieński, nie nie stało na przeszkodzie.

Rząd sowieński protestuje energicznie przeciwko pogwałceniu neutralności rosyjskiej przez wojska koalicji i przeciwko popieraniu powstania czesko - słowackiego i w tych nawet warunkach jednak nie pragnie zerwania stosunków dyplomatycznych z państwami koalicji i wyraża nadzieję, że wyjazd z Wologdy nie może być w tym duchu interpretowany.

Jankesi boją się łodzi podwodnych.

Sztokholm, 26 lipca.

Drogą na Londyn donoszą z Nowego Jorku:

Amerykańskie władze morskie chwyciły się obecnie bardzo energicznych środków obrony przeciwko niemieckim łodziom podwodnym koło wybrzeży Ameryki.

Urządzone stałą służbę lotniczą i morską koło wschodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych.

Czerwona gwardia opuszcza Lenina.

Genewa, 26 lipca.

„Journal de Geneve” dowiaduje się ze Sztokholmu, iż do upadku bolszewizmu przyczyniła się przede wszystkim niepewność czerwonej gwardii, która odpada stopniowo od Lenina, zwracając się ku dawnemu porządkowi.

„Czarnogwardziści”.

Genewa, 26 lipca.

„Journal de Geneve” dowiaduje się, iż Czecho - Słowacy przybrali nazwę „czarnogwardzistów”.

Trocki o Czecho-Słowakach.

Moskwa, 27 lipca.

(Telegram W. A. T.). Na zebraniu generalnego komitetu fabrycznego, odbytem w dn. 24 lipca, Trocki oświadczył, między innemi:

Jest rzeczą zupełnie jasną, że Czecho-Słowacy są najemnikami władz francuskich i angielskich i że zmierzają do wytworzenia nowego frontu wschodniego.

Jeżeli nie stłumimy powstania czesko-słowackiego, natrafimy na olbrzymie trudności w dziedzinie gospodarczej i politycznej.

Z chwilą usunięcia Czecho - Słowaków, wpadną w ręce nasze także bogate zbiory nad Wołgą, a wówczas będziemy niezwykliczni.

Handlowe stosunki niemiecko rosyjskie.

Moskwa, 27 lipca.

(Telegram W. A. T.). Urzędowe „Izwestia” widzą w nominacji Helffericha dowód, że Niemcy przywiązują wielką wagę do rozwoju przyjaznych stosunków handlowych z Rosją.

Na Bałkanie zaczynają się nowe walki.

Zurich, 27 lipca.

„Zürcher Anzeiger” donosi: Na macedońskim froncie dał się w ostatnich czasach zauważyć pewien niepokój w górach około Monastyru.

Akcja bojowa wzmagą się tam coraz bardziej z dnia na dzień. Cały front armii koalicji wykazuje obecnie wzmoczoną działalność.

Dokoła interwencji japońskiej.

Berlin, 27 lipca.

(Telegram W. A. T.). W sprawie wiadomości biura Reutera, że Japonia przyjęła propozycję Stanów Zjednoczonych współdziałania z akcją Czecho-Słowaków na Syberji „Voss. Zig.” pisze:

Za sposobu zredagowania tego telegramu zastępcę na szczególną uwagę to, że Japonia

zgodziła się na propozycję amerykańską, nie zaś na angielską. A jest rzeczą wiadomą, że Stany Zjednoczone początkowo przeciwstawiły się planowi angielskiemu równie gwałtownie, jak i Japonia, aczkolwiek czyniły to z zasadniczo różnych powodów.

Z wiadomości tej dowiadujemy się poraz pierwszy, że Ameryka redukuje szeroko, zakreślony angielski plan interwencyjny do zwykłej pomocy Czecho-Słowakom i jeżeli Japonia przyjęła obecnie tę prawie do niepoznania zmienioną formułę i przywłaszczyła sobie jej program polityczny, nie oznacza to bynajmniej, że Japonia zamierza przeprowadzić prawidłową interwencję na kontynencie wschodnio-azjatyckim, jak to sobie uroili Anglicy.

Strajk robotników amunicji w Anglii.

Sztokholm, 27 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Według doniesień „Stockholms Tidningen” z Londynu, strajk angielskich robotników w fabrykach amunicji rozpoczął się we wtorek w Cewestry, gdzie opuściło pracę 12,000 robotników. We środę strajk rozszerzył się także na Birmingham. Gabinet wojskowy nosi się z myślą posłania strajkujących na front, o ile nie staną do pracy. W Manchesterze i w innych miastach grozi również strajk.

Chrystiania, 27 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Według doniesień „Aftenposten” z Londynu, strajk robotników w fabrykach amunicji w Anglii całej zatacza coraz szersze kręgi. Obejmował on wczoraj przeszło 160,000 ludzi, z czego na jeden tylko Birmingham przypadało 80,000, na Cewestry 42,000 i na Manchester 10,000 ludzi.

Żydzi w Anglii.

Sztokholm, 26 lipca.

Z Londynu donoszą: Londyńskie władze miejskie zarządziły ostrą inwigilację Żydów, mieszkających w stolicy. Idzie w pierwszym rzędzie o Żydów, z dzielnic Whitechapel, przeważnie emigrantów z Rosji.

Powodem zarządzeń władz londyńskich mają być rzekome sympatie Żydów dla państw centralnych.

Portugalia dalej pomaga koalicji.

Bern, 27 lipca.

„Temps” donosi z Lizbony: Na otwarciu kongresu odczytał Paes orędzie, w którym zaznaczył, że chociaż Portugalia spełniła i spełnia swoje zobowiązania wobec koalicji to jednak konieczną jest jeszcze wydajniejsza jej pomoc w tym względzie.

Znowu ewakuacja Paryża.

Frankfurt n. M., 26 lipca.

„Frankfurter Nachrichten” donoszą z Genewy:

Sądząc na podstawie wzmianek dzienników francuskich, wielkie banki paryskie przenoszą swe składy i skarbowe z Paryża do departamentu Loire et Garonne.

Z międzynarodowej atmosfery.

Bern, 27 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Artur Nendorson wygłosił mowę w Oldham, w której w sposób wyczerpujący wyjaśniał powody, dla których zwłazek narodów winien ogarnąć wszystkie narody wojujące i neutralne. Musi być stworzona atmosfera międzynarodowa, w której rozstrzygane będą wszystkie kwestie sporne pomiędzy narodami.

Oczywiście nie mogłoby być mowy o wspólnej rodzinie bez jednoczesnego zrezygnowania z zemsty.

Henderson wywiał Lloyd George’a do wszczęcia rokowań z Niemcami za pośrednictwem komitetu neutralnego. Rokowania wstępne nie zobowiązywałyby przecież rządu angielskiego do niczego, mogłyby natomiast doprowadzić do porozumienia.

V. Hintze.

Berlin, 27 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi: Sekretarz stanu do spraw zagranicznych v. Hintze udaje się dziś wieczór do wielkiej kwatery głównej, gdzie zabawi przez kilka dni.

Jak za konwentu.

Genewa, 26 lipca.

Z nad granicy francuskiej donoszą: Rada ministrów akceptowała ustawę o osobistej odpowiedzialności dowódców za błędy popełnione na placu boju.

Projekt ustawy wniesiony już został do Izby deputowanych. Sędziami w tych sprawach będą oficerowie co najmniej tej samej rangi.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatery główna donosi dnia 27 lipca:

Grupa wojsk następcy tronu Ruprechta.

Pod wieczór akcja bojowa wielokrotnie się wzmacniała.

Była one ożywiona również w ciągu nocy, zwłaszcza z obydwu stron rzeki Scarpe, w związku z bezskutecznymi atakami piechoty angielskiej.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na froncie bojowym między Soissons i Reims akcja wojenna wczoraj znacznie osłabła.

W Szampanji odparto ataki częściowe francuzów z obydwu stron Perthes.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Udane wycieczki wywiadowcze w Wogezach i w Sundgau.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatery główna donosi dnia 27-go lipca wieczorem:

Na froncie bojowym dzień dzisiejszy przeszedł również spokojnie.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 27 lipca:

Na froncie w Tyrolu przyczyniły operacje wojsk szturmujących nieprzyjacielowi ciężkie straty w dolinie Conosi i w Vallarsa.

W Albanii odparły nasze wojska koło Ardenica siedm ataków nieprzyjacielskich i wywalczyły sobie pod Kalmi przejście przez rzekę Semen.

Na terenie na północy od Beratu trwa działalność bojowa.

Sześć sztabu generalnego.

Doniesienie admiralacji angielskiej.

Londyn, 27 lipca.

Urzędowo donoszą: 28 lipca rozbił się i zatonał angielski kontrtorpedowiec. Brak 13 ludzi z załogi.

Londyn, 27 lipca.

Urzędowo donoszą: Krążownik pomocniczy „Marmara” (6500 tonn reg. brutto) został 28 lipca

stoperdowany przez niemiecką łódź podwodną i zatonał. Brak 10 ludzi z spośród załogi.

Przedłuż. okresu prawodawcz.

Berlin, 27 lipca.

„Reichsanzeiger” ogłasza prawo, mocą którego okres prawodawczy parlamentu przedłużony zostaje do 12 stycznia 1920 roku.

Wynik pożyczki.

Berlin, 27 lipca.

Wpłaty na 8 niemiecką pożyczkę wojenną zakończyły się 18 lipca, gdyż dzień ten był ostatecznym terminem wpłat obowiązkowych. Razem z tą pożyczką pozostawił naród niemiecki do dyspozycji swej ojczyzny 88 miliardów marek kredytu długoterminowego, względnie stałego.

Mobilizacja w Rosji.

Berlin, 27 lipca.

„Berliner Lokalanzeiger” donosi za dziennikami szwajcarskimi:

Biuro Reutersa depeszuje przez Amsterdam, że według otrzymanych tutaj wiadomości, rozpoczęła się 17 lipca jeneralna mobilizacja w Rosji.

Ślód w Moskwie.

Moskwa, 27 lipca.

Dzisiejsza prasa rządowa umieszcza odezwy, w których oświadczają, że powstanie czecho-słowaków i ruch kontrrewolucyjny socjalrewolucjonistów przeszkodziły w ostatnich czasach do prowadzenia przynajmniej tych skromnych środków żywności, które dotychczas rozdzielano między ludność.

Wczoraj i dzisiaj nie wydzielano zupełnie chleba.

Zastosowano energiczne środki zaradcze; należy tylko zachować spokój, aby nie spełniła się nadzieja wrogów na rozruchy głodowe.

Nawiązanie komunikacji z Petersburgiem.

Kopenhaga, 27 lipca.

„Nationaltidende” donosi ze Stockholmu:

Towarzystwo akcyjne żegluga morskiej „Svea” postanowiło otworzyć znowu żegluga do Petersburga, pomimo niebezpieczeństwa cholery. Doktorzy i siostry miłosierdzia towarzyszyć będą okrętom. Kapitanowie mają surowy rozkaz, aby nie kupowali w Petersburgu środków żywności i nie używali wody z Newy.

Bolszewicy w Jarosławiu.

Moskwa, 27 lipca.

Jarosław w czasie odbierania go przez czerwoną gwardję w 14-dniowych walkach został przez ogień artyleryjski prawie doszczętnie zburzony.

350 białogwardzistów, przeważnie dawnych oficerów, rozstrzelano na mocy wyroku sądu polowego.

Rząd syberyjski w Omsku.

Moskwa, 27 lipca.

Według doniesienia Pet. Ag. Tel., zachodnio-syberyjski rząd w Omsku zorganizował się, jak następuje:

Minister wojny i naczelny wódz białej gwardji pułkownik Drizin, minister aprowizacji Szirow, skarbu—Malcew, rolnictwa—Pietrow, sprawiedliwości—Morozow, spraw wewnętrznych—Eine(?), spraw zagranicznych—Golowaczem.

Interwencja Japonji.

Rotterdam, 27 lipca.

„Times” donosi z Tokio:

Dziennik „Kokumin” dowiaduje się, że Taruchi ma zamiar ustąpić, jak tylko wspólna akcja ze Stanami Zjednoczonymi rozwinię się bez przeszkód.

Korespondent pekiński dziennika „Nitschi” donosi, że Japonja przetransportuje swe wojska przez terytorium chińskie. Wizyty, jakie złożyli rządowi w Pekinie Najaszi i generał Saito miały jedyną na celu doprowadzenie do zupełnego porozumienia, zanim rozpoczną się czyny.

Przeniesienie podstawy operacyjnej.

Berlin, 27 lipca.

Specjalny korespondent „Vossische Zeitung”, Behrman, donosi ze Sztokholmu pod datą 26 lipca:

W uzupełnieniu urzędowego proklamowania protektoratu koalicji nad wybrzeżem Murmańskim donoszą mi przez Norwegję:

Tak zwana rada Murmania, która pod przewodnictwem Jurjewa jest narzędziem w rękach koalicji, ogłosiła w ubiegłą sobotę całe wybrzeże Murmańskie i północną część kolei murmańskiej, jako znajdujące się w stanie wojennym.

Od końca ubiegłego tygodnia krąży pogłoski, że większa część angielskich, francuskich i amerykańskich wojsk ma być przetranslokowana z Murmania do Archangielska, dokąd ma być przeniesiona główna podstawa operacyjna koalicji. Teren Murmania będzie pilnowany od teraz przez małą część wojsk koalicyjnych i przez zwerbowanych ochotników rosyjskich.

Tragiczna śmierć Riepina.

Berlin, 27 lipca.

Londyńska depesza do „Stockholms Tidningen” donosi, że malarz rosyjski Ilija Riepin zmarł z głodu w Kukkale, na granicy fińskiej.

Wieści z Ukrainy.

Kijów, 27 lipca.

„Kijewski Głos” donosi, że minister aprowizacji, Sokolowski, ustąpi. W Kijowie nie zmieniło się ogólne położenie bezrobocia kolejowego. Kursja niemieckie pociągi wojskowe i częściowo pociągi lokalne.

Pociąg pasażerski, idący ze Złobina, był koło Konotorów ostrzeliwany przez nieznane osobistości.

W Żytomierzu rozpoczęły się pertraktacje z pracownikami. Jest nadzieja, że jutro przywrócona będzie komunikacja.

Z gabinetu ukraińskiego.

Kijów, 27 lipca.

W kołach politycznych utrzymują, że niebawem nastąpią zmiany w gabinecie ukraińskim.

Lysogób zostanie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, prezesem ministrów, ale odda ministerium spraw wewnętrznych w inne ręce.

Żądania serbów i południowych słowian.

Haga, 27 lipca.

„Hollands Nieuwe Büro” donosi z Londynu:

Na odbytem wczoraj w Mansion-House posiedzeniu organizacyjnym serbsko-południowo-słowiańskiego komitetu wojennego obecni byli: Ralfour, poseł angielski, lord Crewe, poseł grecki i brazylijski.

Poseł serbski oświadczył, że cele wojenne Serbji zupełnie nie stoją w sprzeczności z włoskimi celami wojennymi.

Balfour powiedział, że Serbja jest osi, wkoło której kręci się wojna. Jeżeli wojna nie zakończy się zupełnym zwycięstwem koalicji, to naród ten będzie potraktowany tak, jak Rumunja.

Decyzje zebrania o celach wojennych zawierają następujące trzy punkty:

- 1) Oswobodzenie i zjednoczenie słowian południowych w jedno wolne i niezależne państwo narodowe;
- 2) Balkan należeć musi do narodów bałkańskich;
- 3) Rekompensata strat, jakie poniosły kraje, zamieszkałe przez słowian południowych, i gospodarzy i duchowy kontakt z państwami koalicji.

Socjalistyczny związek wojny.

Rotterdam, 27 lipca.

Z Paryża donoszą, że wczoraj przybyła delegacja socjalistów amerykańskich pod kierunkiem Pagosa, prezesa amerykańskiego związku socjalistycznego.

Pagos oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy:

Przybyliśmy do Paryża, aby w imieniu socjalistów skopolizowanych utworzyć związek wojny, to znaczy w celu prowadzenia wojny do zwycięskiego końca.

Jeżeli dziś ktoś mówi o międzynarodowcu, każdy sądzi, że mówi albo myśli o pokoju.

My, socjaliści amerykańscy, myślimy jednak tylko o wojnie.

Miedzy aljantami.

Frankfurt n. M., 27 lipca.

„Frankf. Ztg.” donosi z Amsterdamu:

Rząd amerykański złożył u rządu angielskiego urzędowy protest przeciwko cenzurowaniu telegramów amerykańskich z Rosji przez Anglię.

Aresztów. Ewersa w Ameryce.

Berlin, 27 lipca.

Przebywający w Ameryce od wybuchu wojny powieściopisarz Hans Heinz Ewers aresztowany został w New-Yorku, jakoby za propagandę niemiecką.

Prawdopodobnie będzie on internowany aż do końca wojny.

JULIAN PODOSKI.

Dowborczycy.

Wspomnienia żołnierskie.

II.

3 pułk żubrów pieszych.

W powietrzu, aż grzmiało od strzałów. Nieprzyjacieli, wprawdzie niecelnie, ale bezprzebieżnie, w kierunku południowym. Poeci, jak mucki, ze zgrzytem i świstem ciężko powietrze, prując ponad polskimi okopami i pękając gdzieś, hen, z półtorę wiorsty za pozycjami, w szczerem polu. Z... m... z... hu... czuły szarpnięcie, gwizdanie wściekła, uparta melodia, dr. dr. obum, śpiewał polski, rwąc się nad omarzonymi bagnami i sygnąc tysiące kawałków żelaza. To znów w powietrzu, na wysokości dwu trzech wież, jedna na drugiej ustawionych, wykłóbiał biały obłok jakby rumienił się ze wstydu, za swą niecelność i pęk bezowocnie, a hucnie.

To bolszewicy strzelają od strony Osipowicz, ku polskim stanowiskom, w kierunku Bobrujska. W okopach wygodnych, dużych, głębokich, z bierwion przezorną ręką technicznego moskala, jeszcze za carskich czasów, na wypadek zwycięskiego skróbożrania, ułożonych były trzeci pułk pieszy, I dywizji, korpusu Dowbora. Chłopy, zawinięci w płaszcz z kabinem przy oku, w strzelnicach wala nie na

żarty. Jeno trzask zamków, a huk strzałów drga raz, za razem.

— Szybki ogień chłopaki! raz dwa, raz dwa, tam z lewa, gdzie pod borem szarosz gęstą widziele celownik 1200, szybki ogień, raz dwa, raz... grzmi bas, małego przysadzistego kapitana, co z lunetą w ręku kieruje ogniem — nie damy się, chłopcy co? Kto ma technika koło serca, niech się przynajmniej? Stara się kapitanisko rozweselić żołnierzy.

Żołnierze nie odpowiadają. Spojrzą czasem w stronę swego oficera, coś zamigocze im w oczach nakształt przekory. Rozelgną się śmiechem zczerniałe od niewyżycia rysy, zabłysną zęby. Chłopy nie mają czasu odpowiadać, jeno czasami w mózgu myśli cicha przebieganie, a zawziętością drgając do szybkiego ognia pobudzi, i wala Macki, Bartki, Wojtki, Julki, wiera tego, zgrana, niby ogromna orkiestra, co z trybem bolszewickim igra, jak mistrz z melodią najtrudniejszą. Chłopy to młodzi przeważnie, ochotników wielu, choć i starych wiarusów nie brak, co jeszcze na japońskiej wojnie bywali. Kiedy ogłoszono, że do wojsk polskich może wstępować, kto ma ochotę i polskość w sercu — sygnęło się bractwo, dziwiąc się jak mogli dotąd wśród moich wytrzymać.

— Bo to psiekurwa, niecnoty — mawiał nieraz poważny kapral, jeszcze „z japońskiej”, gospodarz z plockiego — liże się to paskudstwo, półki czelika potrzebuje, lub co od niego uzyskać może, a jak już wyciągnie wszystko, to potem, nagle na kiel bierze, i ostatnią by skórę z człowieka, bez nikajkiej litości ściągają.

— A te bolszewiki, to z tych moich — najgorsi — twierdził inny, sandomierszak, szewc z profesji; buty dla kompanji szyl, ale kiedy nasi z bolszewikami bić się zaczęli, nie wytrzymał, na ochotnika do bitki poszedł, choć przy pociągach, a w bezpieczeństwie siedzieć mógł.

— Nasze armaty zaczynały — szepnął ktoś i naraz każdy z wiary czuje dreszcz, co mu krzyż mile lechce i radość mu w sercu zbiera — bo; niech one ino zaczęły, zaraz bolszewików djabli wezmą. Gdzieś na tyłach naszych ozwał się grzmot, zrazu jeden, urwany, jakby kto szybko w ogromną błachę grzmotał, potem, w jakąś chwilę ozwały się inne z różnych stron długiej linii huk. Polskie armaty grać zaczęły. A grały dobrze. Zrazu jakby psialki ozwały się małe półowiki, potem jeszcze głucho przeciągale zaczęły ogromne garłaczce. Gardziółka mają takie miluchne, że kiedy pluną, to pocisk rwie ziemię, na przestrzni pięćdziesięciu, sześćdziesięciu metrów kwadratowych, całą górę piasku wyrwie i pieści się z nią, długo, kurżawę sygnąc.

— To nasi śpiewacy — mrucał kapitan — kiedy mały piśnię, to jak panna, co dyszkantem ciągnie, gdy ciężko zagra, to od razu solidny bas czujesz, ale i tenorów nam nie brak. Ale jeśli chcesz głasy aniołków śpiewających usłyszeć, to się w wyciągania kulomiotów wahać, co cieniuchno swoje ta-ta piszą i piszą.

Ciężkie armaty grały potężnie, a widać, że to granie nie bardzo do smaku bolszewikom przypadło. Bo zamieszanie wśród nich czuć

było, narazie armaty ich mocniej bić zaczęły, ale potem zmilkły nagle.

— Zamierzają atak — odezwał się młodszy oficer kompanji. — Panie kapitanie, czekamy na nich tutaj, czy pójdziemy na spotkanie?

— Czekać — warknął kapitan, który w niebezpieczeństwie zawsze zły był i tracąc zwykłą wielomówność, wydawał rozkazy, jakby wprawna szablą cępa — niech idą, a wy chłopcy, milczcie, nie strzelacie, nabój dosyć macie? dobrze, pełne zamki nabite, patrolnasze otwarte w pogotowiu, baczność, do oka broń, czekać.

Tymczasem okopy nasze daly sygnał artylerji, która dała jeszcze kilka salw w stronę biegnącej do ataku bolszewickiej masy i także zamilkła.

— Kompanja ognia — warknął kapitan; strzały posypały się jak z rzeszota — celnie chłopcy! Kulomioty wspomagały nas nierozje.

— Kompanja ognia! — żołnierze bili prawie, że salwami. Ogień równy, szybkiej — darli się młodzi oficerowie — ale żołnierz nie zważał już na komendę, własną ochotą wiedziona bił wiele wzięło.

— Dobrze! — mrucał oficer sam do siebie — a teraz z powitaniem! chłopcy na wierzchoł do ataku, biegiem!

(D. c. n.).

Wczorajsze posiedzenie Rady Stanu.

(11-e posiedzenie I-szej kadencji Rady Stanu Królestwa Polskiego).

Na wstępie posiedzenia marszałek zaznaczył, że Radę Stanu czeka przed feriami bardzo wylegana jeszcze praca. Wobec tego o-
znajmił, że posiedzenia w przyszłym tygodniu trwać będą dłużej, mianowicie od godzin 3 do 10 z jednogodzinną przerwą.

Odczytano

Petycje.

Petycja Rady polskich stowarzyszeń pracowników w sprawie prawa o ochronie lokatorów. Przekazano komisji ochrony lokatorów.

Petycja Towarzystwa przemysłowców Królestwa Polskiego w sprawie ustawy o organizacji władz ekarbowych. Przekazano komisji administracyjnej.

Petycja Marii Krasuskiej o wyjednanie zapomogi. Poparta przez Klub Ludowy. Przekazano komisji petycyjnej.

Petycja Franciszka Szewczyka o uwolnienie jego syna Jana z obozu jeńców. Poparta przez Klub Ludowy. Przekazano komisji petycyjnej.

Petycja Czesłochowskiego Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w sprawie prawa o ochronie lokatorów. Przekazano komisji ochrony lokatorów.

Petycja zbiorowa właścicieli domów m. Warszawy w sprawie prawa o ochronie lokatorów. Przekazano komisji ochrony lokatorów.

Petycja Karoliny Kluge o uwolnienie jej męża Ludwika z obozu jeńców wojennych. Przekazano komisji petycyjnej.

Petycja warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami o poparcie celem wyjednania Towarzystwu dotychczasowych zaskłków rocznych od wydziału zdrowia publicznego. Przekazano komisji petycyjnej.

Petycja Marty Kochowej o zwolnienie jej męża Jakoba z niewoli niemieckiej. Przekazano komisji petycyjnej.

Petycja Antoniny Małgosiowej o uwolnienie jej męża Mateusza z obozu jeńców. Przekazano komisji petycyjnej.

Petycja właścicieli nieruchomości miasta Lublina w sprawie likwidacji mieszkaniowej. Przekazano komisji ochrony lokatorów.

Po odczytaniu komunikatów przystąpiono do porządku obrad. Rozpoczęła się dalsza dyskusja nad ustawą o ochronie lokatorów. Przed zebraniem głosu przez p. Suligowskiego, wniósł wiceomarszałek Mikułowski - Pomorski o ograniczenie mów tylko do dziesięciu minut. Temu sprzeciwił się p. Suligowski. P. Świeżyński poparł wniosek p. Pomorskiego, z tem jednak, ażeby te 10-minutowe ograniczenia stosować dopiero po przemowie p. Suligowskiego.

P. Szybillo: A to sprytnie, bardzo sprytnie! Gdy mają mówić lokatorzy wówczas się dyskusję ogranicza!

Ostateczne wnioski p. Pomorskiego upadł i zabrał głos właściciel trzech kamienic, p. Suligowski.

P. Suligowski.

Za punkt wyjścia przedłożenia rządowego w sprawie lokatorów, jak to nas obajśnł wczoraj p. minister sprawiedliwości, służy troska o biedniejszą klasę miejską, dla których komorne stanowi nieraz ciężar bardzo dotkliwy. Uważam to pragnienie za słusne i zdrowe. Jestem zdania, że troska o byt biedniejszych warstw należy się im. Co więcej, jestem zdania, że przyszła Polska powinna starać się ocalić te klasy największą opieką, że powinna starać się podnieść ich kulturę, ich materialną siłę, że powinna z tych klas i warstw wydobyć karygię się w nich siły i wydobyć energię jaką wydobyć można na użytek Polski, na pożytek ojczyzny. Ale godząc się na kompletnie z punktem wyjścia p. ministra muszę zrobić pewne zastrzeżenie co do drogi, jaką o do tego celu wskazuje.

Pierwszą wątpliwością, która się w komisji przy rozpatrywaniu projektu rządowego zrodziła było kryterjum, które służy za podstawę do przedłożenia rządowego, kryterjum polegające na cenie mieszkań do 1,200 marek w trzech większych miastach

i 800 marek w innych miastach. To kryterjum komisja uważa za błędne.

Dalej drugim błędem, który dostrzec można było w projekcie rządowym, to było postawienie na jednym poziomie m. Warszawy i Łodzi z Lublinem i wogóle miast z okupacji niemieckiej z miastami okupacji austriackiej.

Trzecim błędem, który możemy dostrzec, jest sprawa daty 30 czerwca 1917 r., przyjęta za datę do fikacji komornego w projekcie rządowym.

Ale ponad temi wszystkimi ciekawościami, które miałem zaszczyt przytoczyć, stoi jeszcze jedna kwestja, która jest bodaj najważniejszą, a mianowicie chodzi tu o przeniesienie ciężaru okazywanej pomocy, przysilenia ulg lokatorom, a przeniesienia tego ciężaru na jedną grupę ludności nieliczną, ciałną, a mianowicie na grupę dostawców. Ze trzeba będzie pomóc, to nie ulega wątpliwości, ale kiedy chodzi o pomoc pewnej grupie ludności w imię konieczności chwili, to rzuca się do głowy przedewszystkiem jasnó to, że państwo, skarbu powinien przyjąć z pomocą, a nie skarb, to gmina — a nie gmina, to społeczeństwo jako takie, dobroczynność publiczna, a wreszcie niech przyjdą z pomocą ci dostawcy lokali.

Rozwiązanie tej sprawy przy pomocy skarbu, gminy, dobroczynności publicznej, to jest środek zromialy, naturalny; ale kiedy przechodzimy do tej kwestji przez przesunięcie ciężaru na grupę właścicieli domów, to rodzi się pytanie, czy w tem przesunięciu nie tkwi pewne naruszenie prawa własności, prawa wolnego rozporządzania swoją własnością.

Rodzi się pytanie, czy w tem przesunięciu nie tkwi coś nowego, co narusza podstawowe zasady bytu społecznego, tych zasad niezłomnych, wyrobionych przez ludzkość w ciągu wieków, ustalonych jako pewniki, jako grunt, jako fundament porządku społecznego. Trzeba powiedzieć, że istotnie weszliśmy w tym projekcie na tę drogę. Czy bezpieczną? Nie wiem. Nie chcę przesądzać, ale to wiem, że w każdym razie ryzykowną.

To nie jest sprawa lokatorów, to jest sprawa wielkiej klasy społecznej, to jest sprawa socjalna, którą trzeba załatwić i która będzie się domagać od ciała prawodawczego polskiego, żeby usunąć te ciężary, pod którymi się uginają przedewszystkiem biedna warstwa ludności.

Tu nie chodzi, powtarzam, o jednego lokatora, ani o stu, ani o 1000, ani o 2000, ale tu chodzi o wielką klasę społeczną, która tkwi w naszym bycie przez fatalne prawodawstwo i urzędzenia krajowe, z których się odrzuca nie wydobędziemy.

Taki jest stan tej sprawy. Wymaga zatem wielkiej ostrożności. Komisja, podejmując przedłożenie rządowe, zrozumiała, że trzeba robić ustępstwa w imię chwili obecnej. To ustępstwa zrobiła.

Społeczeństwo nie może takich praw wydawać inaczej, jak tylko z wielką ostrożnością.

P. Suligowski mówił bardzo ciepło. Tyle uczucia wkładał w te ze względu na treść i cyfry bardzo suche wywody, mówił z takim patosem, że aż łzami glos mu chwilał zachodził. W rezultacie mówił p. Suligowski bardzo ciepło o lokatorach a bronił interesów kamieniczników. P. Suligowski mówił przy akompaniamencie gromów — burza właśnie w pobliżu miasta przechodziła — oklasków jednak nie uzyskał.

W dalszej dyskusji zabierali głos pp. Minkiewicz, Brzeziński, Szybillo i Simon.

Cał. Rady Stanu Minkiewicz:

Mam bardzo poważne obawy przy określaniu cen maksymalnych na mieszkania, aby nie powtórzyło się to samo, co i w innych podobnych wypadkach i żeby zamiast przyjąć z pomocą biednym, wyzyskiwaniem lokatorów, nie spowodowano nowego

paska na lokale. Ponieważ stan obecny sprawy jest niernormalny, przeto zapomocą jakichś tymczasowych praw nie da się usunąć. Należy znaleźć przyczynę tego zła i przedewszystkiem przyczynę tę u źródeł unicestwić. Główną przyczyną niernormalnego stanu pod względem mieszkaniowym jest ale pomierne wysoka, przekraczająca niejednokrotnie istotne potrzeby, a nawet często bardzo, i prawne podstawy, bezpłatna rekwizycja mieszkań przez władze okupacyjne (burzliwe oklaski). Mówię tu specjalnie o stosunkach, panujących w okupacji austriackiej. Dotychczas najważniejszą przyczyną był spadek rubla, ale te rzeczy również są tak subtelne i tak w poszczególnych wypadkach mogą być indywidualne, tak ważne, że w żaden sposób ryczałtem dla całego kraju i dla wszystkich punktów i wszystkich miejsc w kraju załatwić się nie dadzą.

Wobec tego proponuję Wysockiej Izbie przyjąć następującego wniosku:

Rada Stanu uważa, iż istotne przyczyny podnoszenia się cen na mieszkania są następujące:

- 1) zajęcie od 25 — 30% mieszkań w miastach okupacji austriackiej przez władze okupacyjne zupełnie bezpłatnie,
- 2) spadek wartości rubla,
- 3) spekulacja domami.

Rada Stanu uważa, że niernormalne stosunki mieszkaniowe nie będą usunięte za pomocą projektowanej tymczasowej ustawy, lecz jedynie wówczas, kiedy przyczyny zła zostaną usunięte,

a) a więc dla usunięcia pierwszej przyczyny Rada Stanu wzywa rząd do poczynienia starań, aby rekwizycję mieszkań przez władze okupacyjne stosowane były zgodnie z obowiązującymi w tym względzie zasadami prawa międzynarodowego;

b) dwie drugie przyczyny mogą być usunięte tylko indywidualnie przy pomocy sądów koronnych lub urzędów rozjemczych, które winny być ustanowione we wszystkich miejscowościach, w których kwestja mieszkaniowa wywołuje nieporozumienia.

Z kolei przemawiał

p. Brzeziński:

Jest to pierwsza sprawa, którą ma Rada Stanu rozstrzygnąć w formie prawa. Naturalnie nie można było na to, aby ta sprawa mogła zadowolić wszystkich. Sprawa ta nie może być przesądzona całkowicie na korzyść właścicieli nieruchomości. Rada Stanu musi się liczyć z temi masami, które są zrujnowane przez wojnę i nie są w stanie płacić wysokich cen, jakich obecna chwila wymaga. Wiadomo jest dokładnie, że szczególnie w prowincji, szczególnie w okupacji austriackiej, rozwinął się pasek na mieszkania. Argumentacja właścicieli nieruchomości jest niemiernie wszechstronna. Zaczyna się zwykle od tego — że nowe prawo ministerjum sprawiedliwości, jak i projekt, wniesiony przez komisję, zatraćca nieco bolszewizm, gdyż w prawo własności. Trzeba jednak zaznaczyć, że tego rodzaju prawo zostało przeprowadzone w epoce wojennej ze względu na niezwykłe wypadki w krajach ościennych w Niemczech i Austrii, specjalnie skierowane ku ochronie lokatorów. Nadmienić trzeba także, że u nas także zastosowały władze okupacyjne pewne środki w tym kierunku. Sądzę, że rząd polski nie mógłby inaczej postępować, tylko w tym kierunku, żeby prawa lokatorów ochronić. Być może, że projekt ministerjum sprawiedliwości, który został częściowo przez komisję zmieniony, niezupełnie odpowiada wymaganiom. Jednakże projekt komisji w całej swojej zawartości jest zupełnie odpowiedni z pewnymi drobnymi zastrzeżeniami. Uważałbym za konieczne odrzucenie projektu czł. R. S. Libickiego. Projekt ten polega na tem, aby całą sprawę przekazać sądom pojedynczym, a jest to moim zdaniem zupełnie nie do wykonania. Byłoby to odroczenie sprawy at calendas graecas. Chcę

jeszcze zwrócić uwagę na to, że istnieje projekt członków R. St., ażeby sprawę tę odroczyć. Uważam, że R. St. postąpiłby błędnie, bo skoro prawo zostanie wydane, będzie przyjęte z pewną ulgą, a wszelka niepewność jest gorsza, aniżeli prawo, zawierające nawet pewne błędy.

Zabrał następnie głos

p. Szybillo:

Jeden z członków R. St. w swoim przemówieniu użył bardzo dowcipnego zwrotu, że „tam, gdzie jest dochód, niema litości“. Nie będę się opierał na statystyce tych mas, które giną z głodu i nie będę się opierał na statystyce tych, których z powodu złych lokali śmierć kosi. Ja jestem na to za słabym matematykiem. Niech właściciele nieruchomości nie będą pochopni, aby natychmiast realizować swoje straty. Gdy cała masa ludzi straciła swój dobytek, to panowie właściciele chcieliby nadal odciągać kapony. I w tych ciężkich czasach gra się na nastrojach patriotycznych warstw pracujących. Na nastrojach, podkreślam, nie będących patriotyzmem państwowym. Panowie właściciele nieruchomości nie mogli się wziąć za inną spekulację, za spekulację aprowizacyjną, więc śrubowali ceny mieszkań. Trzeba i tę spekulację pohamować. Zaznaczam, że to jest prawo przejściowe, że to jest tylko prawo tymczasowe. Po nas przyjdzie sejm i sejm wtemczas nas poprawi. Tymczasem zaś poratujemy obie strony. Mówię obie strony, bo aczkolwiek stoję w obronie praw lokatorów i bronię tych praw, to jednostronnym tutaj być nie chce.

Zgodzę się w zupełności z przedmową, który powiedział, że państwo winno przyjąć z pomocą niezamożnym właścicielom nieruchomości. Tymczasem proszę Wysocką Izbę, jeżeli się wspomina ciągle z jednej strony o tej fali anarchoizacji, która się zbliża do naszego kraju to nie robimy harykad z pudelek od zapalek, bo one rują. Musimy zdrowo i trzeźwo zastanowić się, jak przeciwstawić się tej fali i nie tajemny tych dążeń rządu polskiego, który pierwszy krok demokratyczny chce uczynić. Jeżeli w ten sposób potraktujemy tę sprawę, że wszyscy wspólnie musimy przetrzeć tę straszną chwilę trwania wojny, to wtemczas będziemy względniejsi. Jestem przekonany, że w imię patriotyzmu państwowego wszyscyśmy narówni winni dążyć do jednej rzeczy, aby przetrwać tę ciężką chwilę. Straty są, traci naród cały, ale niech nie traci jedynie poszczególne warstwy. Jeżeli traci warstwy pracujące, to i inne traci. A jeżeli nawet dla sprawy narodowej, dla sprawy państwa polskiego miałby kto tracić, to niechaj traci jednostki, a nie masy pracujące (Okłaski).

Ponadto mówił jeszcze p. Simon. Zarządzono przerwę.

Pó przerwie

ożywioną dyskusję, która zapowiadana była bardzo szeroko, udało się ująć w pewne granice. Przyjęty został wniosek formalny o zamknięciu listy mówców i drugi wniosek d-ra Ludwika Zielińskiego o ograniczenie przemówień do 10 minut. Oba wnioski zostały przyjęte.

Zabrał w dyskusji głos dalszy mówca p. Brua. Oczywiście bronił kamieniczników, posługując się niezbyt fortunnie analogiami. Mówili pozmtem pp. Studnicki, austriacko-węgierski komisarz rządowy, p. Iszkowski, Lipczyński, Wolczyński i Sekutowicz.

Wywiała się następnie dłuższa dyskusja formalna, w której ostatecznie zgodzono się na traktowanie projektu ustawy o ochronie lokatorów poszczególnymi paragrafami.

Na tem posiedzenie zakończono.

Następne w poniedziałek 29 b. m.

W noc księżycową.

„Giustizia mosse il mio alto fattore:
Fecemi la divina potestate
La somma sapienza, e'l primo amore,

(Mnie zbudowała tu potęga Boska,
Mądrość Najwyższa i Miłość Przedwieczna).
Słowa Dantego o piekle.

Budzi się we mnie w noc księżycową,
Gdy światło srebrne, płynące niby rzeką,
Dla haftu marzeń rozwija osnowę,
Budzi się we mnie, wbrew krwawej epoce,
W upajające księżycowe noce
Łagodna dusza wiecznego człowieka.
I patrzę wówczas w te girlandy światłów,
Którą Bóg glob nasz zaręczył z beznamiętem,
Czuję znów zapach niesmiertelnych kwiatów,
Co poją ciszą wieczności, nie czarem

Przelotnej chwili, —
Kwiatów, co rosną tam, gdzieśmy wprzód żyli...
I szepce do mnie głos tych dziedzin wiecznych,
Dawno znajome słowa:

— „Nie bój się prądów czasu niebezpiecznych,
Ani o przyszłość niech cię boli głowa:
Wszystko, co teraz na świecie się dzieje,
Choć ma wymowę gromów — i błyskania
Jakby objawień wśród burzy — znajduje,
Jak Mars, widziały gdzieś z dalekiej Ziemi;

Jeno wiecznego nie zatraci trwania
To, co się w noce księżycowe sieje
I co się w duszy człowieka rozpleci.“
Azali prawdą jest ten głos i ninie?
Siadłem na ławie z prostego kamienia;
Lipa nademną, niby chmura, płynie
W morzu światłości, ale krag jej cienia
U stóp się kładzie, jak zaczarowane
Koło tajemnie niższego zaświata...
A z koła tego szepece głos: — „Zostanę!
Jeden zostanę ja... Wszystko wicher zmiata!“
Dwa głosy: jeden ze Świata, a drugi
Z Ciemności wyszedł... Pochyliłem czoło:
W zaczarowane wpatruję się koło
I myślę: „Czy tu głos Pana, czyj sługi?“

I nagle widzę przy sobie na ławie
Męża o twardym i suchym profilu,
Co jednej zmarszczki nie przybrał od tylu
Wieków — tak czas się z nim obszedł laskawie...
Płaszcz miał pięlgryma, rzucony na ramie
Gestem niezmiennego mocy i powagi,
A w oczach szłyet wszechpoczyna nagi,
A zaś na czole stygmat: „Ten nie kłamie“.
Ani zdziwienia nie czując, ni trwogi,
(Jako mi ludzie groźni, a nie bogi),
Cicho ku niemu zwróciłem oblicze
I rzekłem:

— „Błagam cię przez Beatrycę,
Ty, co znasz piekło, i ożyście, i raj
Ze światła tkane Empireum złote
Możę zaprawdę ukoić dziś tęsknotę

I powiedz: kto ziemskiego Władcy kraju?“
On spojrział na mnie cichym oczyma,
W których jest spokój, i nie nadto niema —
Bowiem jest wszystko — i rzekł: —
— „Gdzie jest Piekło,
Stąd zawsze idę ja... Dziś z waszej ziemi
Wracam, wędrowkę odbywszy przewlekłą;
Ale! powiedziałem nie mogę ni słowa
Prócz tego, co już wieczna moja mowa
Ponad duszami rzekła straconiem:
Giustizia mosse il mio alto fattore,
Fecemi la divina potestate,
La somma sapienza, e'l primo amore“...

To rzekłszy, wsiąknął w srebrzystą poświatę.

Leon Rygiel.

Riepin umiera z głodu.

Telegramy pism doniosły, że bolszewicy napadli na posiadłość ziemską rosyjskiego malarza Riepina i doszczętnie ją zrabowali, jego zaś pozbawili wszelkiej gotówki i chleba do tego stopnia, że był zmuszony do znajomych w stolicy napisać listy z prośbą o wsparcie, aby nie umrzeć z głodu. Riepin jest talentem i osobą, która nas, Polaków, bliżej obchodzi. Wielki ten malarz, prezes akademii sztuk pięknych w Petersburgu, maluje obrazy hi-

storyczne, rodzajowe, najslawniejszem zaś z jego dzieł jest kompozycja, przedstawiająca kozaków dyktujących list do sultana tureckiego, reprodukowana we wszystkich pismach europejskich, a więc i naszych ilustrowanych.

Riepin kolorytem swym dziwnie i uderzająco przypomina Matejkę. Jest on świadom tego, nie czyni z tego żadnej tajemnicy i sam się przyznaje do wpływu, jaki nań wywarł potężny geniusz Matejki. Pragnąc dać temu wyraz, na szczyte swej sławy przybył do Krakowa, aby odwiedzić Matejkę. Dziwny zbieg okoliczności sprawił, że pragnąc w Krakowie poznać Matejkę, przybył na jego pogrzeb. Wtedy poznali oboje polscy malarze swego znakomitego rosyjskiego kolegę. Pozostawił po sobie w Krakowie jaknajlepsze wspomnienie.

Wszyscy pamiętamy, że Riepin złożył na mogile Kościuszki ogromny wieniec z rosyjskim napisem: „Riepin — Kościuszcze“, szczegół zaś ten jest bardzo żałosnym godnym, że działo się to podczas najgorętszego ucisku Polaków w Rosji, a on jako prezes carskiej akademii narażał się na przesładowanie. Nie ułaski się tego Riepina, a po powrocie do Petersburga napisał o Krakowie szereg feljetonów, przepełnionych entuzjazmem dla historii sztuki i kultury naszego Krakowa i naszego narodu. Wyszły te odcinki w „Petersburskiej Teatralnej Gazecie“, streszczenia zaś obiegły podówczas całą prasę polską i rosyjską.

W uzupełnieniu sprawozdania z piątkowego posiedzenia Rady Stanu podajemy przemówienia w sprawie projektu prawa o ochronie lokatorów.

Min. Higgersberger:

P. Libicki.

Byłoby pożądanem, aby pod tym wzglę-
dem były przewidziane środki, któreby unie-

P. Zieliński:

P. Prylueki.

P. Pfeffer.

Koniec posiedzenia:

Marszałek: Do głosu są zapisani członkowie Rady Stanu: Suligowski, Minkiewicz, Allen - Wilczewski, Brzeziński i Szybalski. W godzinę późniejszą przerywam to posiedzenie, a jutro o godzinie 4 udzielę głosu w. p. wymienionym członkom Rady Stanu.

Kalendarzyk.

Poweliwaliśmy się w tym względzie na ucisk
zachowywały rządy rosyjskie — nie ma wagi.

owskich, która zapewne rozpocznie funkcjonować w zimie. W sprawie tej mają się jeszcze odbyć narady w ludowskich kołach społecznych.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Zjazd polskich tow. sportowych.

Zapowiedź zjazdu polskich towarzyszeń sportowych, który odbyć się ma w Warszawie, a którego część praktyczną może się stać pierwszą olimpiadą sportu, obudziła szerokie zainteresowanie.

Poszczególne gałęzie sportu będą na zjeździe reprezentowane bądź w formie pokazów, bądź w formie zawodów.

I tak: w Agrykoli odbędą się gry w piłkę nożną, pokazy lekkoatletyczne, hockey i tennis; na Wiśle: pływani i wioślarstwo; w gmachu zaś cyrkowym gimnastyka szwedzka i na przyrządach, oraz fechtunki.

Poszczególne sporty ujęto w szereg podkomisji z prezesem kooptacji.

Lekką atletykę objął p. Mieczysław Szereda, piłkę nożną M. Szlesser, szermierkę p. Szczępkowski, tenis p. E. Kleina, gimnastykę p. B. Olszewski, pływani i wioślarstwo p. J. Loth.

Wszystkie prace przygotowawcze poszczególnych komisji są już w całej pełni. Zjazd odbędzie się we wrześniu.

Z zamętu reemigracyjnego.

W czasie przymusowej ewakuacji w 1915 r. wielu emigrantów, zwłaszcza też gospodarzy wiejskich, posprzedało ruchomości swe i inwentarze sąsiadom — ceny były naturalnie ówczesne, kilkakrotnie niższe od obecnych.

Teraz władze, opiekujące się reemigrantami, zobowiązują nabywców do zwracania zakupionych, ówczesnych, inwentarzy, zwracając im cenę kupna, a gdy posiadacze tychże nie zgadzają się dobrowolnie, przedmioty są rekwirowane, a cena oznaczona wręczana nabywcom. Niezadowoleni z takiej przymusowej tranzakcji wywołują zwracanie się do sądów cywilnych, które powołują na świadków funkcjonariuszy urzędów opiekuńczych, zasądza dopłatę za inwentarze do cen obecnie praktykowanych.

Zwiedzanie zagonków.

Wczoraj w godzinach porannych wyjechali poza miasto, celem zwiedzenia zagonków podmiejskich, burmistrz miasta inż. Skulski w towarzystwie ks. pastora Gundlacha i przewodniczącego komitetu zagonków p. S. Jungowskiego. Badano szczegółowo stan pólów przeważnie na polosiach: początkowo w Widzewie, następnie skierowano się na poleśia konstantynowskie. Naogół znaleziono stan pólów zadawalający, i rojujący obfite zbiory na jesień.

Powracający lekarze.

Dotychczas wróciło do Łodzi 36 lekarzy, przybyłych głównie z Rosji, gdzie pełnili obowiązki lekarzy wojskowych.

Ognisko dla chłopców.

W sali zajęć przy polskim Ognisku dla chłopców (ul. Piotrkowska 17) pozostającym pod protektorem Rady Opiekuńczej, urządzono pracownię do wyrobu torebek dla kupiectwa. Wobec licznych zamówień, nadsyłanych przez polskie kupiectwo, przy klejeniu torebek znalazło zajęcie kilkunastu chłopców. Frekwencja w Ognisku czasowo zmniejszyła się, wskutek otwarcia półkolonii dla dzieci szkolnej, oraz wskutek trwającej ciepłej pogody.

Z półkolonii.

Zajęcia w półkolonijach w ogrodzie ks. Poniatowskiego rozpoczęły się już na dobre. Około 600 dzieci, gromadzących się zrana, była rozdzielana na jedenaście grup, wedle wieku i płci i każda grupa pod okiem wychowawcy zabawia się od 9 rano do 3 po południu.

Rano dziatwa otrzymuje śniadanie, które trwa do godz. 10, poczem rozpoczynają się gry i zabawy. Obiad wydawany był od godz. 2 — 3. Po obiedzie dzieci rozchodzą się do domów. Dokonano pomiarów i przeważenia wszystkich dzieci. Wobec dostateczności obszaru boiska w ogrodzie, podziału dzieci na grupy przed i popołudniową zaniedbano.

Jest tylko jedna niewygodna w dostawie strawy. Z braku koni dostarczanie pożywienia odbywa się częściowo na wózkach ręcznych, co powoduje męczącą i stratę czasu.

Z wydziału plantacji miejskich.

W celu ulepszenia ziemi pod trawniki w parkach miejskich, wydział plantacji miejskich zarządził w roku bież. uprawę ziemniaków i innych roślin w tych miejscach, gdzie następnie będzie wpa-

dać posiew trawy. Posadzone ziemniaki wyrastają bardzo ładnie i trzymają się dotychczas zdrowo, będąc wolne od zarazy. Droga takiej gospodarki połączona korzyść z estetyką, gdyż na ulepszonej i umiarkowanej ziemi utworzą się następnie ładne trawniki.

Z Biblioteki Publicznej.

Nowe pomieszczenia dla Biblioteki Publicznej przy ul. Andrzeja 16 są z pięciem wykończone. Obszerna sala dla czytelników, z dużym balkonem na ogród, będzie mogła pomieścić kilkudziesięciu czytelników.

Oprócz tego Biblioteka posiadać będzie kilka pokoi na pomieszczenie zbiorów, szatnie, palarnię, gabinet biblioteczny i obszerny lamus na drugim piętrze.

Działalność „Kropki mleka”.

Towarzystwo „Kropka mleka” opiekuje się obecnie 2030 dziećmi. Dwie kuchnie towarzystwa wydają około 350 dzieciom miesięcznie 10,000 porcji całodziennego utrzymania. Wsparcie miesięczne magistratu wynosi 10,000 mk.

Ze szpitalnictwa.

Wraz ze szpitalem miejskim dla chorych chronicznych przeniesiony został także na ul. Łukową 44 oddział dla chorych na oczy. Dla pacjentów tej kategorii z ogólnej liczby 110 łóżek wyznaczono 20.

Wzajemne ubezpieczenie budowl.

Tutejszy inspektorat Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia budowl., pragnąc możliwie udogodzić warunki assekuracyjne, dla ubezpieczających swe nieruchomości, zastosował cały szereg ulg i modyfikacji w warunkach polisowych. Przedewszystkiem uwzględniono znaczne podwyższenie norm taksacyjnych przy szacowaniu, odpowiednio do podwyższonej wartości budowli, uwzględniając dawną niedostateczną taksację assekuracyjną z czasów przedwojennych. Podwyższoną taksację stosuje Towarzystwo od września r. z.

Obecny szacunek T. W. U. bywa miarodajnym dla Towarzystwa kredytowego miejskiego i dla norm podatkowych. Instytucja, oparta na zupełnej wzajemności, jest zupełnie obcą jakimkolwiek celom fiskalnym i dlatego jeszcze w roku 1916, na wniosek tutejszego inspektora, powzięto zamiar redukcji taryf ubezpieczeniowych, co ostatecznie w roku bież. weszło już w życie co do stawek od asykuracji dla domów mieszkalnych.

Od domów mieszkalnych taryfę znizono do 1% od tysiąca, a w wypadkach pierwszorzędnego ryzyka, przy budowach murowanych i twardo krytych, Towarzystwo uwzględni ulgi nawet do 0,90 pro mila.

Przeszacowanie domów mieszkalnych i budowl fabrycznych stanowił będzie pracę, potrzebującą całego szeregu lat i dlatego Towarzystwo wprowadziło przewidywanie przez uchwalenie ryczałtowego podniesienia wartości fabryk i domów mieszkalnych do 60% — zależnie od stanu i wartości — aby tą drogą umożliwić ubezpieczonym jaknajwcześniejsze korzystanie z reformy szacunkowej. Nadto, pragnąc dać możność właścicielom domów mieszkalnych pełnego ubezpieczenia się w Towarzystwie W. U., przedłużono termin przyjmowania deklaracji do dnia 1-go listopada r. b.

Nowa studnia.

Budowa studni w parku księcia Józefa Poniatowskiego doprowadzona została do 120 stóp. Wody jednakże pokazały się dotychczas skąpe ślady.

Zabawy ogrodowe.

Związki zawodowe pracowni i pracowników fryzjerskich w dniu 15 sierpnia urządzają zabawę ogrodową w parku „Wenecja” przy zosiu Pabjanickiej z bardzo urozmaiconym programem, obejmującym między innymi fantową loterię, pocztę towarzyską, confetti, monologi, kuplety, jednoaktową komedię „Dzieci Muzy”, a także popisy chóru Stow. „Świątło”.

Dzień w „Wółfowce” odbędzie się zabawa ogrodowa, zorganizowana przez Towarzystwo śpiewacze im. Moniuszki. Program wielce urozmaicony.

Z sądów.

Miłość jest ślepa.

Pocił mówi, że ból moralny jest większy od fizycznego. Sprawa poniżej umożliwia porównanie tych dwóch gatunków cierpienia, chociaż pozostanie nadal nierozstrzygniętą jądrem zagadnienia.

Na ławie podsądnych przed król-polskim sądem okręgowym zasiadła 36-letnia Berta Bednarska, już od lat dziesięciu wdowa i matka dwojga dzieci, oskarżona o polanie Józefa Grabarczyka rozczytnemu sody kaustycznej, co spowodowało wypalenie lewego oka. Przepiętostwo to przewiduje art. 467 kod. karn.

Sędziwo ustalono następujące okoliczności przestępstwa: czynu: Już od czterech lat szew Grabarczyk, wdowiec, żył w bliższych stosunkach z oskarżoną.

s. p.

Władysław Stoltz

długoletni współpracownik firmy Akc. Tow. Schloesser w Ozorkowie,

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu d. 26 lipca o g. 9-ej wieczór, przeżywszy lat 53.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w poniedziałek d. 29 o godz. 6-ej po południu. O czym zawiadamia, pogrążona w głębokim smutku

6154

Żona i rodzina.

W dniu 26 lutego r. b. zakochany przyszedł przyjętym zwyczajem do swej bogdanek w odwiedzinach. Zjedli oni razem kolację w towarzystwie Wilhelma i Katarzyny Bednarskich, teściów podsądnej, poczem krewni odeszli, a „młodzi” pozostali.

Nazajutrz oskarżona wstała pierwsza, wyszła na chwilę do sieni, poczem wróciła i leżąc jeszcze w łóżku Grabarczyka... oblała palącym płynem, który spowodował tak smutne kalectwo fizyczne.

Niejąka Balbina Zarzycka, sąsiadka Bednarskiej, usłyszała rozpaczliwe wołania sparzonej, wbiegła do pokoju i tu zobaczyła, że Bednarska głośno szlocha na krześle Grabarczyka, mówiąc: „teraz się ożeni, a ja was będę oprowadzać; nie miedźcie tylko nikomu”.

Na rozprawie oskarżona nie przyznała się do winy, dodała jednak, że wspomnianego ranka Grabarczyk przywołał ją do łóżka, chcąc jej niby coś powiedzieć, a gdy podeszła, zamierzył się na nią. W obawie, że ją uderzy, wyrwała mu z rąk szklankę z jakimś płynem i wylała zawartość na twarz ukochanego. Co jednak było w szklance, tego nie wiedziała.

Podprokurator Rettinger, reasumując śledztwo i zeznania świadków, stwierdza, że tożsamość oskarżonej ma słabe podstawy. W konkluzji prosi o skazanie podsądnej zgodnie z odpowiednim artykułem kodeksu. Okolicznością łagodzącą jest nieskazitelna przeszłość Bednarskiej, drobne dzieci i motyw czynu — ślepa, nierozumna zazdrość.

Obrońca oskarżonej, adw. przys. Pełka, prosi o zupełne uniewinnienie.

O godzinie 10 i pół wieczorem sąd ogłosił wyrok, według którego Bednarska została uniewinniona, siedziwie bowiem nie mogli nabrać pewności o jej winie.

PABJANICE.

Koło opieki nad dziećmi.

Zorganizowane w dniu 30 stycznia 1917 roku Koło obywatelskiej opieki nad dziećmi i młodzieżą w Pabjanicach, w składzie: przewodniczącego p. Schaefera, jego zastępcy — ks. Pótroli, Szymanderskiego — sekretarza, oraz 7 panów i 5 pań jako członków Koła, od początku założenia wydawało po 795 obiadów dziennie dla dzieci szkolnej i po 114 obiadów — dla dziatwy pozaszkolnej, z tanich kuchni Rady O. M. Po zamknięciu tanich kuchni Koło wydaje obecnie po 600 obiadów szkolnych i po 52 obiady pozaszkolne z funduszu, ofiarowanego przez magistrat miejscowy po 1400 mk. miesięcznie. Mleko zgłaszane, otrzymuje 53 dzieci chorych i słabowitych. Oprócz tego wydano w naturze 1807 par trepków, 167 ubranek, 402 tuz. zeszytów szkolnych, 43 tuz. obsadek, 72 pudełka piór i 14 tuzinów ołówków.

Mleko, ubranka, obuwie i pomoce naukowe dostarczała Rada Opiekuńcza Miejscewa.

W ochronie umieszczono 48 dzieci, a od nadechodzącego roku szkolnego na wszystkie wakanse w ochronie katolickiej będą przyjmowane dzieci tylko przez Koło polecone. W r. 1917 wysłano na kolonie letnie 118 biednych dzieci pici obog. W roku bież. dzieci pabjanickie nie zostały wysłane na kolonie z braku miejsc.

ZGIERZ.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Na ostatniemu posiedzeniu Rady Miejskiej, które odbyło się pod przewodnictwem inż. J. Ślaboszewicza, obecnych było 17 radnych.

Na ławach magistratu zasiadli burmistrz inż. Gerlicz, oraz ławnicy: W. Markiewicz, St. Pogorzelski i A. Zerndt.

Odczytany protokół poprzedniego zebrania przyjęto bez zmian.

Na odczyt magistratu z dnia 11-go lipca r. b., co do zrzeczenia się przez p. Eug. Kruskiego mandatu ławnika do sądu pokoju, oraz łącznie z tym dokonania wyborów zastępcy, postanowiono odpowiedzieć, że decyzja w tej sprawie zależy od prezesa król. polsk. sądu okręgowego, gdzie powyższe podanie winno być skierowane.

Pozatem przyjęto do wiadomości szereg komunikatów magistratu.

Komunikat magistratu z dnia 19-go lipca, dotyczący się ukonstytuowania składu komisji przedwstępnych szacunkowych, wywołał ożywioną dyskusję, w konkluzji której przyjęto większością głosów wniosek następujący:

„Rada Miejska wyraża votum nieufności dla magistratu, z powodu nieuwzględnienia zasady proporcjonalności przy zatwierdzaniu komisji przedwstępnych szacunkowych, przez naznaczenie na przewodniczących zamiast dwóch Polaków, dwóch Żydów i jednego Niemca — jednego Polaka i czterech Niemców”.

Obecni członkowie magistratu, wskutek wyrażenia im votum nieufności opuścili salę posiedzeń.

Burmistrz Gerlicz po odczytaniu swojej nominacji na pierwszego burmistrza, podał do wiadomości Rady Miejskiej list, wystosowany do cesarsko-niemieckiego prezydium policji z prośbą o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska, motywując swój postępek brakiem zaufania i wnikliwości radnych. Zaznaczył zarazem, że z powodu powyższej uchwały Rady Miejskiej, niestety, nie może pójść za przykładem swoich kolegów, gdyż powierzono mu czynności burmistrza przez władzę nadzorczą zmuszając go do pozostawania na stanowisku, jednak z postępkami kolegów swoich solidaryzuje się.

W dalszym ciągu radny Lebrecht zgłosił swoją rezygnację z mandatu członka Rady Miejskiej.

Dla załagodzenia ostrego konfliktu, powstałego między Radą Miejską a magistratem, wybrano komisję pojednawczą, złożoną z 6-ciu radnych, a mianowicie Bińkowskiego, Leidigkeita, Sirkisa, Kohna, Jahna i przewodniczącą inż. Ślaboszewicza.

Ogłoszenie.

Zajęcia dla Dowborczyków i byłych legionistów.

Jest do obsadzenia 50 miejsc w służbie państwowej dla wojskowych I-go korpusu polskiego gen. Dowbor-Muśnickiego i legionów polskich. Warunki: nieprzekroczony 40 rok życia, początkowe wykształcenie, stan wolny (kawaler, lub bezdzietny wdowiec).

Zgłoszenia w biurze Głównego Urzędu Zaciąg do wojska polskiego w Łodzi (ul. Pasaż-Majera № 9) w godzinach urzędowych.

podpor. Świnarski,

zastępca kierownika G. U. Z. Łódź.

Nadesłane.

Estera z Olszów

Rosensalowa

Maksymilian Rosensal

zastąpieni.

Łódź

Warszawa

w lipcu 1918 r.

Ważne dla elektrowni.

Liczniki Arona 220 wolt nadeszły. Prędką dostawa ze składu odbywa się u jeneralnego reprezentanta firmy

„Aron Elektrizitäts-Gesellschaft m. b. H., Charlottenburg“

W. ARENSTEIN, w Warszawie, Zielna 25,

skrzynka pocztowa № 6.

5988-4-1

Kościół ukraiński.

„Przegląd Polski“ donosi:
Z powodu spodziewanych ale nie bardzo ukraińskich uchwał wszechukraińskiego soboru cerkiewnego „Nowa Rada“ pisze: Opierając się na nieznacznej większości carscy moskalofili... skłonili na tem, że ogłosili całkowitą zależność kościoła ukraińskiego od patriarchatu moskiewskiego. Dla zamknięcia o-czu zależności to nazwano wprawdzie niewłaściwym mianem autonomii cerkwi ukraińskiej... Ta niesłychana autonomia oddaje cerkiew ukraińską w zupełne posiadanie centralistów i może być charakterystyczna, jako nowe jarzmo, narzucone przez moskalofiliście żywo kościołowi ukraińskiemu... Gazeta zapowiada, że triumf ten będzie niedługo. Właśnie dopiero się zaczęła. Wina porażki idei niepodległości kościelnej, zdaniem „Nowej Rady“ spada na brak uświadomienia duchowieństwa ukraińskiego. (P. P.).

O ratowanie rodziny carskiej.

Z Darmstadtu donoszą:
Obecnie zostały podjęto usiłowania, ażeby uratować carową i carskie dzieci. Posel niemiecki w Moskwie otrzymał polecenie, ażeby w tej sprawie natychmiast podjął kroki.

Złodziej w mundurze kapelana.

Mundur wojskowy i sukna duchowna stały się od czasu wojny ulubioną barwą dla rozmaitego rodzaju łotrzyków, polujących za cudzym mieniem. Niejaki Heu umiał cudownie polować w swej osobie obydwie te przybrane charaktery — i występował jako osoba duchowna w mundurze wojskowym, imieniem słowy: udawał kapelana. Pierwszą swą karierę rozpoczął jako żebrak. Potem wstąpił w charakterze bratka do klasztoru — wreszcie ukazał się jako kapelan. Opowiadał ludziom, że w drodze zgubił pieniądze i wyrzucił od nich datki na podór. Udało mu się nawet „wkręcić“ do szpitala wojennego, gdzie pokradł żołnierszym pieniądza. Heu miał gdzieś — tylko „pamięć jego czynów żyje“, świadcza o władze, które gorączkowo poszukują oszusta.

To i owo.

Milijony pani Trockiej.

Jak donoszą pisma szwedzkie w przeszłym tygodniu przybyła do Sztokholmu żona Trockiego i w jednym z banków złożyła dwa miliony rubli, przeznaczone prawdopodobnie na agitację bolszewicką poza granicami Rosji.

Pierwsze starcie w dzisiejszej wojnie.

Na podstawie raportów sztabu francuskiego pierwsze starcie na białą broń z Niemcami miało miejsce 2 sierpnia 1914 r. w Reunersville.

Starcie to odbyło się między niejakim Bonnetem z 12 pułku dragonów, drugiego szwadronu, który na czele patrolu złożonego z siedmiu ludzi zetknął się z patroliem ułanów niemieckim i doszło pomiędzy nimi do walki na białą broń.

Bonnet w parę dni potem bo 14 sierpnia 1914 r. zginął podczas walk w Woel-en-Voivre.

Zarobki gwiazd kinematograficznych.

Niedawno towarzystwo Richard-Oswald-Film w Berlinie miało zatarg z artystą kinematograficznym Bernd Aldorem, który przed dwoma laty zarabiał dziennie po 100 marek, dziś za zdjęcia do siedmiu obrazów żąda 140,000 marek. Ponieważ dokonanie zdjęcia do pięciu obrazów trwa rok, roczny dochód artysty wynosi 100,000 marek.

Jest to gaża jakiej w Niemczech nie pobiera nawet kanclerz państwa.

Złodzieje bielizny.

Bielizna nie tylko dziś w czasie wojny należy do ulubionych artykułów złodziejskich, lecz już przed laty istniała w Hindostanie specjalna organizacja złodziejska kradnąca bieliznę.

Bandy te doskonale zorganizowane zwane Bheetis lub Dacoits grasowały wśród podróżnych okradając ich nie tylko z bielizny dziennej lecz i pościelowej. Odbiwało się to w następujący sposób:

Dacoit całkiem nagi wślizgiwał się do namiotu podróżnika, lub ukrywał się w sąsiednich zarosłach, godzinami leżąc bez ruchu. Nieraz potrzebował całej godziny na przebycie kilku zaledwie kroków. Kiedy dostał się do namiotu odchodził płachcie, lub przecinał ją wślizgując się do wnętrza.

Jeśli podróżny budził się, dacoit całami nieraz godzinami czekał aż zasnie na nowo, potem zabierał ubranie i bieliznę. Aby zdobyć bieliznę pościelową używał następującej metody. Trzął śpiącego w rękę lub nogę a kiedy ten obrócił się wyciągał część przedzieradła. Jeśli podróżny obudził się, ginął od szybkiego i pewnego uderzenia sztyltem.

Banda ta nieuchwytne operowała w Indiach przez lat kilkanaście unikając policyj i grabieży podróżnych.

Dział ekonomiczny.

Kapitalizm.

Zdawałoby się, iż wojna obecna rozerwie zupełnie podstawy kapitalistyczne urządzenia gospodarczego świata. Zdawałoby się, iż ruch i brak zaufania niszczy koncentrację wielkich banków i na zwaliskach powstanie ustrój nowy, socjalistyczny, kolektywistyczny i wróć patriarchalne czasy zależności komunalnej, gminnej, i t. p. Oczekiwania te wogóle nie sprawdziły się, przeciwnie, w krajach wojujących: w Niemczech, Anglii, Francji i Ameryce banki dalej grają rolę dominującą i nawet bardziej wpływową, niż przed wojną i przygotowują się na czas pokoju, by z nową energią i inicjatywą przeprowadzać swoje zamiary renowacyjne.

Tylko u nas spi wszystko. Nic to dziwnego, gdy nie mamy własnej centralnej instytucji emisyjnej, jako regulatora życia ekonomicznego. Pomimo to jednak żadna z naszych wielkich instytucji finansowych nie zawiesiła wypłat, a przeciwnie, wszystkimi siłami dążą banki polskie do przetrwania warunków nad wyraz niepomysłnych. Tylko instytucje drobnego kredytu właściwie likwidują się lub, po części, zamykają. Słyszałem z ust dyrektora jednego z największych naszych banków, że przekonany jest, iż banki nawet stracić nie poniosą, wobec powiększonych wartości zastawów, hypotek i towarów i wobec wyższej ceny wszelkiej realności i pracy...

Ale pracę tę należy stworzyć, przedsiębiorstwa i warsztaty muszą rozpocząć swoją działalność w dziedzinach dostępnych. Niemcy ekonomicznie w czasie wojny rozwinęły się dzięki przemysłowi wojennemu. My, tworząc nową Polskę, tego przemysłu dla odbudowy naszej ojczyzny potrzebujemy, nie uciekając się wcale do pomocy finansowej obcej, gdyż dość pieniędzy jest w kraju, tylko trzeba by umieć skoncentrować i wzbudzić do tej koncentracji zaufanie.

To jest bezoporne zadaniem ministerjum skarbu, obok uregulowania sprawy walutowej. Kraj nasz cierpi na rodzaj sklerozy pieniężnej, która wymaga upustu lub przelewu — a w każdym razie usunięcia zastojów w organizmie, który grozi uduszeniem... Każdy jest kowalem swego szczęścia, a naród polski powinien to zrozumieć albo być odpowiednio oświecony, iż w jego rękach leży ekonomiczna przyszłość Polski.

Lecz gdy dawniej każdemu zostawiono prawo, by robił, co mu się podobalo i dążył sam do dobrobytu, gdy założyciele klasycznej ekonomii: Quesnay i Turgot, Smith i Ricardo, każdy współdziałał państwa i rządu dla dobrobytu ludzkości uważali za zbyteczny, gdy hasłem była zupełna wolność rywalizacji jednostek, gdy nawet przesztano ograniczać lichwiarstwo i indywidualizm był uważany za prawego syna kapitalizmu, wtedy nastąpiła już w końcu 19-go wieku reakcja... Przedewszystkiem przeciw indywidualnej ekonomicznej wolności powstał robotnik, którym wydała się ta wolność nieczem innem, jak wyzwiskiem pracy i szukał pomocy przeciw rozpanoszonemu kapitalizmowi w organizacji związków zawodowych i stowarzyszeń spożywczych. Za przykładem robotników przemysłowych poszły wszelkie inne związki fachowe, nawet rolnicze i włóciarskie, które chciały odseparować się od wpływu i nacisku wielkich majątków. Wreszcie i kapitalizm zaczął łączyć się w związki koalicyjne, syndykaty, trusty, dla opasowania rynków. Coraz więcej powiększały się związki fachowe we wszystkich kierunkach, aż w końcu i państwo musiało wejść w owo koło porozumień i wpływów, by nie zostać przez nie opanowane.

Wojna światowa ten nowy ustrój związków i stowarzyszeń ogromnie przyspieszyła i nawet zmusiła rządy do wejścia w środowisko życia ekonomicznego kraju przez najrozmaitsze zarządzenia natury gospodarczej, od cen maksymalnych zaczynając, a skończywszy na monopolach przemysłowych i handlowych, nawet na ograniczonym i nadzorowanym handlu dewizami dla utrzymania waluty. Państwo panuje nad przemysłem i rolnictwem produkcją i aczkolwiek to wszystko po wojnie z natury rzeczy rozwiązać się musi, to jednakże wapijmy bardzo, czy wrócić już warunki dawnego ogólnego kapitalistycznego indywidualizmu.

Sądzimy wraz z niektórymi badaczami zachodu, iż ceny i zarobki nie mogą być wynikiem wolnej gry sił, stworzonej przez podaż i popyt, lecz następstwem kompromisowych stosunków fachowych organizacji.

Nie możemy jednak przewidzieć, czy kolektywizm utrzyma się długo, bo i on ma podstawy ściśle kapitalistyczne i dąży do sprzedaży pracy i zdolności za pieniądze. Jesteśmy nawet pewni, że uogólnienie każdej pracy i każdej zdolności wytworzyć musi szereg niedobory, którzy nie dorosną do zadań i warunków. Z tego powodu znów nastąpi rozłam i niezadowolenie i powrót do indywidualnej pracy i inicjatywy, choć może w warunkach innych, niż dawniej, bo praca będzie znacznie więcej ceniona, szczególniej praca świadoma i oddana entuzjastycznie postawionym zadaniom.

Kapitalizm w dotychczasowej formie zaznaczył swoją rolę dominującą, ale nie zakończył swego posłannictwa, swej roli. Przypuszczamy, że nie scentralizuje się w przyszłości oddzielnie praca w fachowych zwią-

kach, a oddzielnie kapitał w syndykatach i zrzeszeniach i wzajemnie dalej, tak zwana walkę klasową, toczyć będą. Rentowność kapitału samego do tego stopnia zmalała i obniżyła się, iż z konieczności nastąpić musi organizacja, na równych warunkach, połączenie pracy i kapitału.

Organizacje państwowe będą musiały wniknąć w całą działalność gospodarczą kraju, gdyż te organizacje zostaną właśnie ogniwami ogólnej łączności narodu, nie będą rządzeni i wyzyskiwani, lecz każdy, stosownie do swej pracy i zdolności znajdzie odpowiedni udział w dobrobycie ogółu.

Nie mrzonki i utopie socjalistyczne zostaną urzeczywistnione, lecz zdrowy związek obywateli, którzy w celowej pracy programowej, w popieraniu indywidualnej zdolności i inicjatywy, w niwelowaniu anarchii, lenistwa i warcholstwa znajdują drogę do doskonałości.

Zapatrzymy się na kapitalizm, jako na jeden z etapów rozwoju ludzkości, jako na środek, bez którego ewolucja cywilizacji i kultury nie miałyby miejsca. Kapitalizm zmienił swe formy i cele, bo wszystko na świecie ulega i ulec musi przeistoczeniu i nie nie może przybrać od razu radykalnych form bolszewistycznej utopii, która bynajmniej nie jest postępem, nie jest dobrem, lecz przeciwnie, cofaniem się ludzkości.

My więcej jeszcze, aniżeli inne narody, musimy normalnie iść i normalnie się rozwijać, a kapitalizm skoordynowany i skonsolidowany z pracą indywidualną, powinien być narazie drogowskazem naszym.

Edw. Dutlinger.

(e) Zniżka na nowojorskiej giełdzie bawelmańskiej. Według telegraficznej wiadomości z Berlina w dniu 23 lipca na nowojorskiej giełdzie bawelmańskiej ceny tego surowca spadły o 140—170 punktów, z powodu znacznej podaży spowodowanej pogłoskami o ustanowieniu przez rząd cen maksymalnych na bawelmę.

(e) Hiszpański handel zewnętrzny w pierwszych pięciu miesiącach b. r. przedstawiał się następująco w stosunku do tego samego okresu czasu r. z. (w milionach peset):

	styczeń — maj 1918	1917
eksport	332.5	554.3
import	218.2	356.4

W r. b. można skonstatować znaczne zmniejszenie się wywozu i dowozu.

(e) Szwedzkie finanse. Majątek „Szwedzkiego banku państwa“, oraz szwedzkich banków prywatnych, ulokowany zagranicą, wyniósł w dniu 30 czerwca 688 mil. koron w stosunku do 637 mil. koron w dniu 31 maja i 640 mil. kor. w dniu 30 czerwca 1917 roku. Zobowiązania w tych samych terminach wynosiły 164, 193 i 212 milionów koron.

(e) Angielskie Izby handlowe w Chinach. W roku 1917 Anglii otworzyły Izby handlowe w Charbinie, Mukdenie, Czün-kiangu, Czün-kingu i Amoyu. W Chinach ogółem istnieje 15 angielskich izb handlowych, które są w ścisłym kontakcie z główną izbą handlową w Szang-haju.

(e) Konkurencja jarmarków w Niemczech. Lipsk powoli zaczyna tracić swoje „monopolowe“ stanowisko w przywileju urządzania jarmarków.

Poważną konkurencją dla jarmarków w Lipsku, stanowią obecny jarmark przemysłowy we Wrocławiu.

Ostatnio, według depeszy nadesłanej do „Voss. Ztg.“ w Stuttgarcie (Württemberg) utworzono towarzystwo akcyjne, które zamierza otworzyć tam jarmark na wzór lipskiego.

(e) Oszustwo w „ersatzu oleju wiertniczego“ w Niemczech. Sąd karny w Mannheimie skazał wielkiego przemysłowca i dyrektora „Heidelberskiej fabryki pras pośpiesznych“ i „Palatynskich fabryk samolotów“, p. Kahna, i jego pracownika Pfeiffera, każdego na mk. 10,000 grzywny albo rok więzienia, oraz na zwrot 140,000 marek zarobionych w lichwiarski sposób na wyrobie i sprzedaży oszukańczego „ersatzu oleju wiertniczego“.

Należy nadmienić, że spółka ta przy „kapitał zakładowym“ 20,000 mk. w parę miesięcy miała obrót dochodzący 400,000 marek.

(e) Z niemieckiego przemysłu samochodowego. „Benz et Cie, reńska fabryka samochodów i motorów, tow. akcyj.“ w Mannheimie z czystego zysku 17,150,000 mk. (r. z. mk. 16,200,000) rozdziela znowu 20% dywidendy i 10-procentowy bonus, wypłacony w niemieckiej pożyczce wojennej po kursie 98%.

(e) Rozrost amerykańskiego trustu stalowego. Zarząd „United States Steel Corporation“ zamierza przejąć „Duffington Iron Company“ i „Beckemert Iron Ore Company“, placąc 10 dolarów za każdą 5-dolarową akcję wymienionych towarzystw.

(e) Wywiezienie paryskich depozytów bankowych. „Temps“ donosi, że banki paryskie wysłały depozyty z Paryża w interesie swoich klientów.

(e) Torpedowanie francuskich okrętów handlowych. Według sprawozdania „Messageries Maritimes“, z floty towarzyszącej r. z. z,

stało zatopionych 10 okrętów handlowych przez niemieckie łodzie podwodne.

(e) Hiszpański eksport rud wyniósł w r. 1917 — 2,371,831 ton w stosunku do 2,737,089 ton w roku 1916.

Ceny rud, zdaniem dzienników paryskich, były nadzwyczaj wysokie.

(e) „Bank Brasylijski“ zamierza otworzyć w Londynie filię z kapitałem 1 mil. funtów szterlingów. Również mają być powoływane oddziały w Paryżu (kapitał 300,000 funtów), Montevideo (kap. 300,000 funtów) i w Buenos Aires (kapitał 700,000 funtów).

GIEŁDY.

Berlin, 26 lipca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	Paryż	Amsterdam	Łondyn
Nowy-York	4.19	—	—
Holandja	168.74	290.50	201.—
Dania	112.50	180.50	181.—
Szwecja	112.50	190.25	190.75
Norwegja	112.50	182.25	182.75
Szwajcaria	81.—	144.50	144.75
Ausko-Węgry	85.06	62.08	62.15
Bulgaria	81.—	73.—	73.50
Konstantynopol	18.44	26.35	20.95
Madryt	81.—	113.—	114.—

Amsterdam, 24 lipca.

	Paryż	Amsterdam	Łondyn
Giełda na Berlin	89.28	22.55	22.475
„ „ Londyn	12.10	9.285	9.25
„ „ Paryż	48.—	84.10	84.125
„ „ Wiedeń	50.41	19.10	18.90
„ „ Kopenhaga	66.67	60.90	60.90
„ „ Sztokholm	64.67	69.35	69.35
„ „ Nowy-York	248.78	138.75	194.—
„ „ Szwajcaria	48.—	48.90	48.95

Paryż 23 lipca.

	23/7	22/7
1 proc. pożyczka francuska	88.80	88.80
2 proc. renta francuska	61.85	61.85
3 proc. renty rosyjskie r. 1905	55.50	54.50
3 proc. renty rosyjskie r. 1896	—	—
Bank Paryski	10.60	10.50
Credit Lyonnais	10.80	10.70
Akcie kanału sueskiego	51.20	51.20
„ Brankie	190.—	190.—
„ Kłanowskie	285.—	235.—
„ Bakinskie	1300	12.20
„ Talskie	—	—
„ Lena Gold	85.—	35.—
„ Rio Tinto	19.20	—
„ Maloswskie	310	305.—

Wiedeń, 17 lipca.

	Paryż	Amsterdam	Łondyn
Giełda na Berlin	117.56	160.90	160.90
„ „ Amsterdam	198.37	457.—	457.—
„ „ Zurych	95.28	228.80	228.80
„ „ Szwajcaria	95.28	—	—
„ „ Nowy-York	4.93	—	—
„ „ Petersburg	254.—	160.90	160.90
„ „ Sztokholm	132.26	213.—	457.—
„ „ Kopenhaga	132.36	284.—	228.50

Giełda warszawska.

27 lipca.

Waluta rosyjska w dalszym ciągu bardzo mocno, również korony. Papiery procentowe w wielkim popycie, tendencja mocna i swyżkowa.

Papiery procentowe.	TRANSAKCEJE
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	171.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—
Listy zast. ziemsk. 4 i pół proc.	185.— 184.50
Listy zast. ziemsk. 4 proc.	151.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	165.— 166.— 167.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	149.—
Renta	—
Serie res.	—
5 proc. Listy m. Łodzi	—
4 1/2 proc. Listy m. Łodzi	—
Ruble na 500 — 136, za setki 148.	—
Korony 56.50.	—

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
26/VII 1918	22.8	% zachm.	0.0	23.0	—
27/VII 1918	15.8	% —	—	10.8	—
27/VII 1918	17.0	% —	—	—	—

W ubiegłej dobie:

Pogodnie, miejscami pochmurnie.

Zapowiedź na niedzielę 28-go lipca:

Pogodnie, miejscami burze niewielkie.

Redaktor edgów. Aleksander Białński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKA i G. ZAWILOWSKI.

Założone 1867.

Tow. Akc. Browaru Parowego
SS-rów K. ANSTADTA
 — w Łodzi, ul. Średnia 34. —
Największy Browar w miejscu.
 Fabrykacja chemicznie czystego płynnego kwasu węglanego w cylindrach stalowych po 20 i 10 kilo.

poleca powszechnie uznane pierwszorzędne:

**Pilzeńskie
Bawarskie
Monachijskie**

Piwo

N. B. Uprasza się przy kupnie o zwrócenie uwagi na etykiety i korki stemplowane i żądanie dostawy z browaru Akcyjnego przy ul. Średniej Nr 34.

22 sierpnia — 5 września 1918 r.

Jarmark Przemysłowy Wrocław

Odzież. Towary płócienne i wyroby skórane. Tkaniny i konfekcja. Artykuły budowlane. Artykuły techniczne i budowa maszyn.

- Maszyny i narzędzia rolnicze -

Maszyny specjalne dla wszelkich zawodów. Warsztaty i maszyny mechaniczne. Przemysł elektrotechniczny i chemiczny. Artykuły spożywcze i przedmioty użytku. Meble. Urządzenia pokojowe i naczynia kuchenne. Szkło. Porcelana. Biżuteria oraz wszelkiego rodzaju wytwórczość.

Żadanych informacji o do zgłoszeń, jak również i wskazówek co do mieszkań udziela aż do 5-go sierpnia

Miejski Urząd Ruchu Wrocław X, Hauptbahnhof 1.

Informacje w Łodzi: Urządowy oddział handlowy niemieckich izb handlowych, Zachodnia 64. W Warszawie: Urządowy oddział handl. niemieckich izb handlowych, Królewska 23.

WROCLAWSKIE TOWARZYSTWO JARMARCZNE
 Breslau I, Ohlauerstrasse 87.

!!! NOWOŚĆ !!!

Zupełny przewrót w pastach do obuwia!!!

!!! KRES WYZYSKOWI !!!

Za Mk. 2.50 fen. może mieć każdy ćwierć kilo idealnej pasty do obuwia, gotując przez 5 minut

TABLETKI WIEDENSKIEGO „LURION”

w wodzie, odpowiadającej zawartości jednej szklanki.

Sposób użycia jest przy każdej tabletkie podany.

Sprzedają u **E. FAUST i S-ka**, Piotrkowska 59, w podwórzu.

Hurtowy skład obuwia J. Windman, Łódź



Piotrkowska № 35

poleca bogaty wybór letniego obuwia

po cenach bardzo przystępnych.

po cenach bardzo przystępnych.

Resztki

CH. LERMAN i M. SORSKI, Zielona 7
 Ceny stale bardzo przystępne.

sukna, korthy, welury, szelki, bostony i t. p. na ubiory męskie i damskie
 sklep frontowy

Kupię zaraz niedrogo: 6 krzesel używanych, krytych dermatoidem, oraz małą prasę do kopijowania. Zgłoszenia przyjmuję „Kurier Warsz.”, Łódź, Andrzeja 3. 5801-2

4768-8

PIEGI, PRYSZCZE

I opaleniznę usuwa najradkalniej



**KREM
ORO**

dostać w aptekach, składach aptecznych i perfumeriach. 5542-10

SKORA. - PODESZWY - ZEŁOWKI.

SZEWCOM sprzedają całe skóry, krzyże, tafelki, boki i odpadki. **Detaliczna sprzedaż osobom prywatnym** przykrojone **zełówki** męskie od mk. 10.— do 20.— para damskie „ „ 18.— 15.—

Największy wybór i najtrwalsze skóry zawsze dostać można w składzie skór **BERNARD BERGMAN, PIOTRKOWSKA 44**, lewa ofisa, i p. 48251-1

Kto ma dużo podartych pończoch?

Wniech się uda na Piotrkowską 145, m. 14.

Przy dzisiejszej drożyznie wielka oszczędność!!!

Z 6-ciu par podartych pończoch 4 pary odnowione skarpetek 3 „ „

— „Pończochy muszą być prane i maglowane.” —

6113-1

Obecone krytyczne czasy zastały nas wielu nieprzygotowanych. Dotychczasowa nanka nanka, była ogólnokształcąca, t. j., że wszystko, a zarazem nic nie umiemy gdyż brak nam było wytycznej, która by nam dawała jaką specjalność, czyli fach w ręce. Wielki czas ten błąd naprawić, pora i sposobność jest ku temu, należy się tylko obznajnić z programem nauki

Fachowej Szkoły Handlowej

(typ akademii) Włodowska 81 (obok poczty). Wykłady w tej szkole rozpoczyna się dnia 1-go sierpnia. Tamże 3-miesięczny Kurs Telegraficzny. 6006-2

Zarząd

Wyzszej Szkoły Realnej Koedukacyjnej w Zgierz.

podaje do wiadomości zainteresowanych, że egzaminy wstępne do klas wstępnych, I, II, III, IV, V i VI-ej, rozpoczyna się dnia 26 sierpnia r. b. Zgłoszenia kandydatów, w które wchodzić winno podanie na imię dyrektora szkoły, świadectwo urodzenia 25 mk. za egzamin, przyjmuje kancelaria szkoły we wtorki i piątki od godz. 10 do 12.

5762-10 Dyrektor: **Stefan Pogorzelski.**



Materiały

dla instalacji światła elektrycznego.

Adolf GOLDBLUM

Łódź, Piotrkowska 55.

Cenniki na żądanie.

— Oddział w Pabjanicach ulica św. Rocha nr. 5. —

Po powrocie z Rosji witam serdecznie swoją Szanowną Klientelę i upraszam najuprzejmiej o łaskawe obdarzenie mnie nadal zasłużonym zaufaniem

Z poważaniem

J. B. Wołkowyski

Fabryka mebli żelaznych

Łódź, ul. Dzielna № 11.

5901-3

HELENÓW

PLAC SPORTOWY.

Dnia 28 lipca o godz. 4 i pół po poł. odbędzie się gra w piłkę nożną między I-mi drużynami Towarzystw:

„Ł. T. S. - „Polonja”

1914 — 1918.

Z naszych chat i pól

Stanisława Czajkowskiego.

Obrazki wierszowane o Polsce i o duszy polskiej w czasie wojny powszechnej.

Seria I: Do Boga, Człeci maj, Albatros, Żniwa, Szaleniec, Nad kołyską, Głównicy, Głos wotującego na puszczę, Przebaczyła, Zaprawdę, Zmarły las, Zmarły wychwataje, Dobudka Serja II: W lesie, Catusia mi zabrała, W koozarach, Wieści niema, Pod różgami, Na czujce, A wróżył, i zabrał dzieci w nocy, Nie oddamy zbrodniom hałom, Włata ruszyła, W Wielką Sobotę, W noc majową, Posucha, W zaprzęgu, Na sefermoku, Lodbiegi od Nief swoi, Na rozdru, Idą chłopcy - żołnierzyki, Czy już jest? Cena serji mk. 1 f. 20. Do nabycia we wszystkich księgarniach

Wyszła z druku i znajduje się w sprzedaży broszura p. t.

Główne zasady pisowni polskiej

według ostatnich uchwał krakowskiej Akademii

Umiejętności z dn. 5-go Stycznia 1918.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w biurze dzienników „Promień”, Piotrkowska 81 i u W-go A. Gębalskiego, Piotrkowska 27.

Cena 10 fenigów.

Sala Koncertowa

Sobota 3 sierpnia o godz. 8-ej wiecz.

Tylko jeden wieczór pieśni, słowa i satyry

Współudział przyjmują:

KAZIMIERA HORBOWSKA, prymadonna operetki warszawskiej (śpiew)

ALEKSANDER ZELWEROWICZ, dyrektor teatru (humor i satyra)

JAN KOCHANOWICZ, reżyser teatru polskiego (deklamacja)

KAZIMIERZ WÓRCH, premier operetki warszawskiej (śpiew)

Dyrektor ELSZYK, (fortepian).

Bilety u Alfreda Stracha ul. Dzielna 12.

6146-2

Kupię

kocioł parowy

stojący na 8 atm. 10 m. kw. Oferty dla Wajlanda, Andrzeja 45 sub „B. B.” 6155-2

„URANIA” KINO

codziennie od godz. 3-ej popoł.

Rodzina Wolter Sensacyjny dram. Henny Porten

w 4 cz. w gł. roli

W ogrodzie „URANIA”

codziennie od godz. 8-ej wieczorem

Wielkie Przedstawienie

najwybitniejszych Artystów. 6118-2

KSIEGARNIA

„KSIĄŻKA i SZTUKA”

Łódź, ul. Benedykta 3

poleca następujące nowości:

Askenazy, prof. — Napoleon a Polska t. I, II, III

Zeromski St. — Projekt Akademii Literatury Polskiej

„Włata”

Piaton — Fajdros

Dąbrowska M. — Dzieci Ojczyzny

Feldman W. — Dzieci Ojczyzny

Współczesna literatura polska 1864—1917 Część I.

„Maski” — Czasopismo krakowskie

„W słońcu” — Pismo dla dzieci. 6024-1

Wyborowe obiady i kolacje po cenach przystępnych, na miejscu i do domów, wydaje się przy ul. Włodzkiej 90, lewa ofisa, i piętro. Uprasza się o wcześniejsze zamawianie. 5384-1

Zielona **Kino** Zielona
2 Corso 2

Ostatnie dwa dni!

Jej dziecko...

Dramat w 6 wielkich częściach długości 2500 m.
w roli głównej **Lotte Neumann**

Nad program! Nad program!
Zdobycie góry Kemmel.

W czwartek, d. 15-go sierpnia r. b., po południu, w parku „Wenecja”, przy Szosie Pabjanickiej, **Związki Zawodowe Prac. Fryzjerskich** urządzają:

zabawę ogrodową.

z bardzo urozmaiconym programem, jako to: fantowa loteria, pocztka, confetti, monolog, kuplety, jednoaktówka „DZIECI MUZY” a także chór śpiewaczy przy Stow. „Światło” odśpiewa ludowe piosenki. Wejście dla dorosłych 1.- mk., dla żołnierzy i dzieci po 50 fen. 6125-1

Straż Ogniowa w Gadce Starej i Nowej

urządza w niedzielę 28 lipca 1918 na zasilenie własnej kasy

Zabawę Strażacką

— w Starej Gadce pod Rudą. —

Na program złożą się: Orkiestra, tańce na polance, fantowa loteria, komedijka i inne atrakcje.

Początek o godz. 3 popoł. Bufet na miejscu. 6119-1

„UZDROWISKO“

We wtorek, dnia 30 lipca r. b., o godz. 4 po południu odbędzie się w „Uzdrowisku” uroczystość poświęcenia 2-oh wieżystych łózek i 10 leżaków, wygranych na loterii, odbytej dnia 9 czerwca r. b. na rzecz „Uzdrowiska”, na którą niniejszym zapraszamy członków i zwolenników naszej instytucji. Wrazie deszczu, uroczystość odbędzie się we wtorek, d. 6 sierpnia r. b. o g. 4 po poł. Zarząd Tow. Pielęgniowania Chorych „Bykur Cholim”. 6081

Z powodu wyjazdu dobrze prosperująca większa - MLECZARNIA

na miejscu do sprzedania od zaraz. Oferty składać do biura ogłoszeń „Merkur” Piotrkowska 82 pod „MLECZARNIA”. 3

Majster slusarski

doskonale obeznan z prowadzeniem robót warsztatowych oraz dużych maszyn parowych i kotłów, poszukiwany do większej fabryki w okolicy Łodzi. Kandydaci zechcą składać oferty wraz z krótkim podaniem dotychczasowej działalności i żądanych warunków płacy do admin. „Godziny Polski” pod „Majster” № 6109. 6109

Poszukuje się

SZEWCOW

gruntownie obeznan z fachem, do podzelowania i reparacji obuwni dla wojska. **S. Getz, Łódź, N.-Cegielniana 17** Meldować się w poniedziałek 29 lipca r. b. od godziny 9 do 12 z rana. 6064-3

Kupię używane lub nowe lampy

wiszące oraz stojące

do elektryczności i gazu.

Oferty do admin. „Godziny” sub „B. B.” 5994

Resztki - tanie - Resztki - tanie -

na ubiory męskie damskie i dziecięce można konkurencyjnie nabyć

Zachodnia № 29 wejście z bramy parter — lewa strona. 6082-5

Wielki wybór zelówek skórzanych

z garbarni T. Karsz Junior zawsze do nabycia po cenach następujących: Męskie od 10 do 30 mk. — Damskie od 5 do 14 mk. 3284

u **Salomona Bialera Wólczańska 65.**

m. 16. —

3220-1

Dr. Langbard

Zawadzka 10.
powrócił.

Choroby skórne i weneryczne. przyjmuje od 9-12 i od 5-7 w. 6089-3

Dr. Stan. Gutentag

Choroby dzieci.

Al. Kościuszki 22
(Piotrkowska 79).
Przyjmuje od 9-10 i od 4-6 w. 5967-2

Dr. L. Szayerowicz

przeprowadził się na ulicę **Krótką № 6a.**

Akuszzeria. Choroby kobiece i wewnętrznego. Przyjmuje do 11 r. i od 4 do 7 wiecz., w niedzielę i święta do 12-jej w poł. 5970-1

Czesław Poznański

Adwokat przysięgły

przeniósł się do Łodzi, przyjmuje 4 — 6.

Sienkiewicza № 67. 5867-3

Dr. R. REITLER

Choroby kobiece i akuszzeria. Przyjmuje obecnie od 4-6, **Al. Kościuszki** (Promenada) **№ 32.** 5762-3

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, weneryczne i włosów. Godz. przyj.: od 8-2 i od 4-8, dla pań od 5-6 wiecz.

Zawadzka **№ 1**, róg Piotrk. 5147-16-1

Dr. med. W. Kotzin

powrócił.

UL. PIOTRKOWSKA 71
Choroby serca i płuc, przyjmuje od godz. 10-11 rano i od 4-6 pp. 5993-6

Dr. Bolesław Kon

— wznowił przyjęcia. —
Choroby uchu i nosa, gardła i chirurgja. —

Piotrkowska Nr. 113, do 10 pół rano i od 4-6 p.p.

Dr. M. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.

Godz. przyj.: od 3 do 6, w niedzielę i święta od 11-1-e **Benedykta Nr. 1.** 5959-12-1

Doktor med. W. Fischer

powrócił

przyjmuje chorych chirurgicznych, skórnych i wenerycznych, rano od 9½ — 11, popoł. 4 — 7, w niedzielę i święta 11-1 godz. **Piotrkowska 200.** 5519-6

Dr. J. Silberstrom

B. ordyn. Czerw. Krzyża. **Zielona № 11**

wrócił. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje: 9-12 i 5-8 wieczór Panie 4-6. 5926-4

Dr. S. Lewkowicz

Choroby skórne i weneryczne.

Łódź, Konstytucyjna 12.

od 9-1 i od 6-8, dla pań 5-6 5751-10

Dr. Ludwik Falk

wznowił przyjęcia.

Choroby skórne i weneryczne. przyjmuje od 10-12 r. i od 5-7 pp. **NAWROT 7.** 6005-4

Dr. Józef Michalski

okulista
ul. Andrzejka 3

Przyjmuje od 11-12 i od 4-6. 6022-10

Dr. I. Watten

Chirurg.

powrócił. Przyjmuje od 4-6.

Al. Kościuszki (Nowo-Spacerowa) **№ 53.**

5816-10

Dr. med. J. Leyberg

przyjmuje stale w Łodzi.

Chor. skór, weneryczne i dróg moczopłciowych.

9-11 r. i 5-7 pp. niedz. św. 9-1.

Krótką nr. 5. 5924-6

Dr. Mieczysław Marx

Chirurgja, chor. kobiece, akuszzeria.

miesz. obecnie: **Krótką 9.**

Przyjmuje od 4 do 6 po poł. w święta od 11 do 12 rano. 5850-26

Dr. med. M. Kantor

Chirurg

powrócił. Przyjmuje od 4-6 popoł., **Benedykta № 1.**

604-61

Dr. KLUKOW

powrócił.

6152-3

Dr. S. Holenderska

Choroby oczu

powróciła, przyjmuje od 3-6 popołudniu, **Lipowa 20,** przy Zielonej.

5952-3

Dr. H. Groszlik

Choroby skórne i weneryczne.

Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Al. Kościuszki (Spacer.) **27.**

9-11 rano i 6-8 wiecz. Panie 5-6 po poł. w niedzielę 10-12.

Lekarze-dentyści

A. i M. Cenar

powrócili. Przyjmują osobiście od 9 rano do 6 wiecz.

Piotrkowska 82, front. 5887-1

LEKARZ-DENTYSTA A. HERCMAN

był asystent specjalnie do wyjmowania zębów w centralnej klinice, przyjmuje obecnie u siebie.

Pańska 41. (Ziel. Rynek.)

od 9 r. do 9 w. Ceny przystępne. 6148-1

P. ŻYTNICKA

Lekarz-dentysta

powróciła z letnich wyjazdów. **Konstytucyjna 9,** przyjmuje od 10-1 i od 3-7 w. 6099-3

Med. Dentysta E. Koprowski

Piotrkowska № 35

powrócił

i przyjmuje osobiście od 10-1 i od 3-7. 6300-3

Dr. S. WOLMAN

Lekarz weterynaryj

Andrzejka № 30 m. 6

w domu d. o 10 r. i 3-5 pp. 5024-10

RUBLE

złote, srebrne, papierowe i Kiereńskiego,

6172

Papiery procentowe miejscowe i prowincjonalne. Serje i pożyczki rosyjskie. nabywa i sprzedaje ściśle po kursie giełdowym oraz zlecenia giełdowe jaknajekuratniej załatwia

Kantor wymiany

H. GOLDKRAUT

w Warszawie, Marszałkowska 131.



TEPCIE

szczury i myszy

gdyż są one najniebezpieczniejszymi krwicielami różnych chorób i rozsadnikami różnorodnych bakterii epidemicznych. Są one również szkodnikami pod względem ekonomicznym, a to wskutek znacznych strat, jakie przez nie ponoszą rolnicy, składy przemysłowe i każde gospodarstwo domowe.

STOSUJJCIE przeto „KAPS” który jest

najradkalniejszym i niezawodnym środkiem do zupełnego wytępienia szczurów i myszy.

Preparat „KAPS” ze względu na swe wybitne własności i uznanie wielu powag naukowych, znalazł szerokie zastosowanie w każdym gospodarstwie domowym, handlu, przemyśle, leśnictwie, ogrodnictwie i t. p. — czego dowodem tysiące listów dziękczynnych i świadectw uznania.

Żądajcie prospektów! Żądajcie prospektów!

Sprzedaj preparatu „KAPS” we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Tech.-Chem. Fabryka Ch. Kremer Ryga-Łódź.

Wyłączna sprzedaż preparatu „KAPS” w firmie: S. SEIDEN-GART w Łodzi, Widzewska nr. 75. 6162-3

Dom Ekspedycyjny

Wincenty Gleichgewicht

Warszawa, Senatorska 22

z filjami:

Skalmierzyce, Kalisz, Toruń, Aleksandrów pograniczny, Kattowitz, Sosnowice, Szczakowa, Granica, Lublin, Częstochowa.

Otwiera dnia — Oddział własny w Łodzi Piotrkowskiej 36. 1-go sierpnia r. b. przy ul.

Załatwia cienie i wszelkie czynności w zakresie działu ekspedycyjnego i transportowego wchodzące w stosunkach z zagranicą oraz w obrębie okupacji niemieckiej i austriackiej. 6071-2

po użyciu proszku KOWALSKINY

ustaje natychmiast **MIGRENA i BÓL GŁOWY**

Wyrób farmac. labor. „AP. KOWALSKI”

żądać w aptekach i składach aptecznych.

LEKARZ-DENTYSTA J. Haberfeld

powrócił i przyjmuje osobiście: **Andrzejka 2, róg Piotrk.** 5990-3

Akuszzeria

R. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano

Łódź, Piotrkowska 132

w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.

Dla pań przyjeżdżających awansy lokal. 5807-10-1

Akuszzeria B. BÜCHLER

mieszka obecnie

Główna № 5. 5534-0

6172

6172

6172

6172

6172

6172

6172

6172

6172

6172

6172

6172

Kwiaciarnia „MARYSIN“
Piotrkowska 76.
Poleca po cenach przystęp-
nych: kwiaty cięte i w don-
niczkach, palmy, wazonki
i wleńce. Dekoracje miesz-
kań i sklepów.